

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 43 • 18 XI 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Analiza kryminalna

WSPÓŁCZESNY SHERLOCK HOLMES

ELŻBIETA SITEK

Bez wnikliwej analizy informacji zgromadzonych w dochodzeniach, zwłaszcza w sprawach wielowatkowych, trudno byłoby budować hipotezy, łączyć postępy w śledztwie czy wreszcie odnosić sukcesy. Takiej analizy policjanci dokonywali zawsze i dokonują jej nadal.

Jednak jako usystematyzowana, naukowa dyscyplina analiza kryminalna jest w Polsce dziedziną młodą. Pojawiła się wraz z rosnącym zagrożeniem przestępczością, zwłaszcza zorganizowaną, kiedy to tradycyjne metody analizy materiałów kryminalnych stały się niewystarczające.

Analiza kryminalna oznacza dzisiaj bardzo konkretne narzędzie wspoma-

gające pracę wykrywcą. Pozwala w miarę dokładnie określić wewnętrzne powiązania między informacjami dotyczącymi przestępstwa oraz wszelkimi innymi danymi uzyskanymi z różnych źródeł i wykorzystać je do celów operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych. Nowoczesna analiza kryminalna jest wręcz niezbędna w sprawach wielowatkowych, obejmujących duży

zasięg terytorialny, w sprawach, w których występuje skomplikowana procedura powiązań przestępczych oraz duża liczba informacji. Budowanie, potwierdzanie lub eliminowanie hipotez śledczych tradycyjnymi metodami przez śledzenie i kojarzenie faktów jest w takich sprawach niemożliwe.

Jak ważne jest to narzędzie i jak dużą rolę spełnia w działaniach policji europejskich, świadczyć może fakt, że podczas konferencji w Berlinie w 1994 roku ministrowie spraw wewnętrznych i ministrowie sprawiedliwości państw kandydujących do członkostwa w Unii oraz państw Europy Środkowej w podpisanej deklaracji zawarli między innymi zapowiedź stosowania kompatybilnego wyposażenia tech-

nicznego i jednolitych procedur w zakresie przesyłania, gromadzenia i przetwarzania informacji.

TECHNIKA UKŁADANIA PUZZLI

Wprowadzenie tego nowego narzędzia do pracy wykrywczej Policji nie oznacza – co wyraźnie podkreślają analitycy – rezygnacji z wykorzystywania dotychczas zgromadzonych danych i sprawdzonych metod i technik. W tym kontekście analizę kryminalną należy traktować jako działania systematyzujące, regulujące i wzbogacające stan aktualny.

Przy rozbudowanych wielowatkowych sprawach, zwłaszcza z zakresu przestępczości zorganizowanej, niezwykle ważne stało się, aby ujednolicić, usystematyzować techniki i metody analizy kryminalnej, aby w jednolity sposób przejrzysty sposób stawić hipotezy, dokonywać rekonstrukcji zdarzeń, identyfikować inne przestępstwa związane z tym zasadniczym, określać struktury grup przestępczych, analizować zakres i sposoby prowadzenia działalności przestępczej itd.

I w tym właśnie celu opracowano specjalistyczne programy naukowe, które wykorzystują technikę komputerową. Dzięki nim na kolorowych, przejrzystych schematach rysunkowych można prześledzić wszystkie aspekty sprawy, zbadać powiązania osób, wątków, miejsc, zdarzeń, można porównywać dowolne elementy zeznań świadków itd., itd. Przy sprawie, która ma np. ponad 100 tomów akt, nie sposób byłoby dokonać tego metodą tradycyjną. Gąszcz zdarzeń,

Zamiast komentarza

Komu zabrać, komu dać?
str. 3



Przy zielonej Ukrainie

Policjanci z Tomaszowa
Lubelskiego mają pełne
ręce roboty

str. 4

Metoda na policjantów

Błędy w postępowaniu
dyscyplinarnym

str. 6



To nasza wspólna sprawa

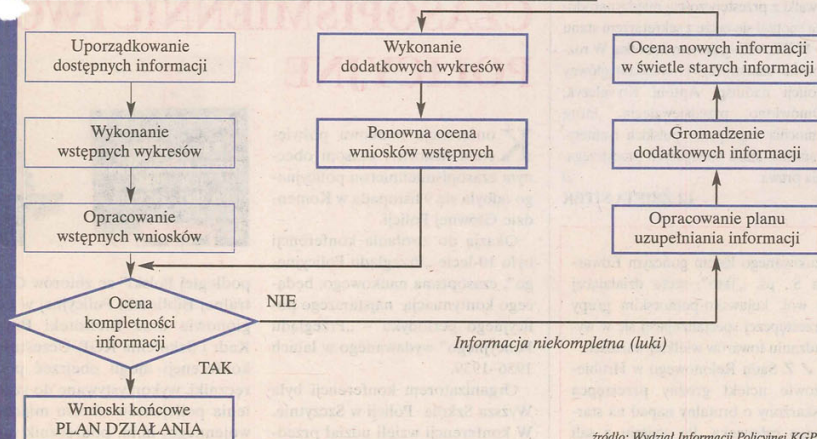
Policja a przemoc.
Przeciwdziałanie
przemocy wobec dzieci

str. 9

PCI zaprasza do dyskusji

str. 12

Proces analityczny



źródło: Wydział Informacji Policyjnej KGP

cd. na str. 3

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

ComputerLand SA, Al. Jerozolimskie 180, 02-486 Warszawa, tel. (48 22) 571 10 00, fax (48 22) 571 10 01, <http://www.computerland.pl>

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Z okazji 83. rocznicy odzyskania niepodległości w całej Polsce odbyły się uroczystości państwowe. W kościołach, cerkwiach i meczetach odprawiono nabożeństwa w intencji ojczyzny.



10 listopada, dzień przed rocznicowymi obchodami, przedstawiciele środowiska policyjnego złożyli hołd funkcjonariuszom, którzy oddali życie za ojczyznę. Przed obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” przy gmachu KGP wieniec złożył komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk wraz ze swoimi zastępcami nadinsp. Władysławem Padło i nadinsp. Adamem Rapackim.

Wiązanki kwiatów i znicze złożyli również przedstawiciele Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939, Federacji Rodzin Katyńskich, Stowarzyszenia Rodzina Policyjna, Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Policjantów, Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach oraz Związku Sybiraków. Centralne obchody Święta Niepodległości z udziałem najwyższych władz

odbyły się w niedzielę 11 listopada na placu Piłsudskiego w Warszawie. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przypomniał drogę do wolności narodu polskiego, wspominał trud pierwszych budowniczych II Rzeczypospolitej oraz poświęcenie żołnierzy i funkcjonariuszy służb, w tym i Policji Państwowej, które stały na straży suwerenności nowego państwa.

W asyście kompanii reprezentacyjnych: Wojska Polskiego, Policji i Straży Granicznej delegacje złożyły wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza, przy którym wartę zaciągnęli przedstawiciele wszystkich formacji. Wieniec od resortu spraw wewnętrznych złożyli: minister SWiA Krzysztof Janik, komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk oraz komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, szef OCK gen. brygadier Zbigniew Meres.

Z okazji Dnia Niepodległości prezydent wyróżnił 26 zasłużonych Polaków odznaczeniami państwowymi. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m.in.: były komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna, były komendant główny SG gen. bryg. Marek Bienkowski oraz były szef BOR gen. bryg. Mirosław Gawor.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

RAZEM PRZECIWKO TERRORYZMOWI

Prezydenci i przywódcy 17 państw Europy Środkowej i Wschodniej spotkali się w Warszawie na międzynarodowej konferencji poświęconej walce z terroryzmem. Inicjatorem spotkania był prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. W konferencji wzięli udział także obserwatorzy z USA, Rosji, Białorusi i Turcji oraz przedstawiciele organizacji międzynarodowych. Przez łączą telewizyjną w dyskusji wzięli udział również prezydent USA George W. Bush.

Zebrani dyskutowali o źródłach terroryzmu i sposobach zwalczania go. Zwracano uwagę na konieczność uszczelniania granic, kontroli handlu i operacji kapitałowych, a przede wszystkim na konieczność usprawnienia przepisów prawnych, które pozwalają przeciwstawiać się terroryzmowi. Uczestnicy przyjęli plan działania oraz podpisali deklarację polityczną, w której zobowiązali się do zwalczania terroryzmu. Przyjęty plan działania to m.in. współpraca wywiadów i policji, wymiana doświadczeń w zakresie

szkolenia jednostek antyterrorystycznych i służb ratowniczych. Rozważana jest możliwość stworzenia centrum szkoleniowego dla jednostek antyterrorystycznych. Zapowiedziano wdrożenie systemu monitorowania problematyki terroryzmu.

Przybyli na konferencję koordynator prezydenta USA ds. antyterrorystyki i walki z przestępczością międzynarodową spotkali się także z sekretarzem stanu w MSWiA Zbigniewem Sobotką. W rozmowie uczestniczył komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk. Omówiono przedsięwzięcia, które umocnią współpracę polskich i amerykańskich służb strzegących przestrzegania prawa.

ELŻBIETA SITEK

W SKRÓCIE

✓ Policjanci ze szczecińskiego Oddziału CBS rozbili gang „Goryla”, uważanego za następcę „Oczki”, zajmujący się napadami rabunkowymi, wymuszaniem haraczy i handlem narkotykami. Zatrzymano pięć osób, w tym szefa gangu.

✓ Policjanci z wrocławskiego Oddziału CBS rozbili grupę przestępczą, zajmującą się nielegalnym obrotem paliwami płynnymi. Ich działalność naraziła skarb państwa na kilkaset milionów złotych strat. Zatrzymano kilkanaście osób.

✓ Polska prokuratura wystąpiła do władz Hiszpanii z oficjalnym wnioskiem o ekstradycję zatrzymanego niedawno w Walencji Andrzeja Z., ps. „Słowik”, jednego z szefów gangu pruszkowskiego.

✓ W Wyszowie (mazowieckie) podczas zasadki na bandytów wymuszających haracz policjant śmiertelnie postrzelił przestępcę. Chwilę wcześniej bandyci usiłując uciec, potrącili samochodem drugiego policjanta.

✓ Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim aresztował trzech policjantów ze Ślubic. Prokurator zarzuca im przyjęcie korzyści majątkowej od cudzoziemca nielegalnie przebywającego w Polsce.

✓ Stołeczni policjanci zatrzymali sprawcę fałszywego alarmu bombowego w wojskowym szpitalu w Otwocku. Okazał się nim 15-letni chłopiec. Koszty przeprowadzenia ewakuacji oraz operacji policyjnej poniosł jego rodzice.

✓ Policjanci z CBS we współpracy z policjantami czeskimi zatrzymali po-

szukiwanego listem gończym Edwarda Ś., ps. „Tato”, szefa działającej w woj. kujawsko-pomorskim grupy przestępczej specjalizującej się w wyłudzeniu towarów wielkiej wartości.

✓ Z Sądu Rejonowego w Hrubieszowie uciekli groźny przestępca oskarżony o brutalny napad na starszego człowieka. Po wyjściu z sali rozpraw bandyta, znający sztuki walki, zaatakował konwojujących go policjantów i zbiegł.

✓ W błyskawicznym pościgu złapali stołeczni policjanci trzech złodziei, którzy posługując się atrapami broni napadli na sklep komputerowy.

✓ Burmistrz warszawskiej gminy Centrum nagroził nagrodami pieniężnymi za zasługi na rzecz poprawy bezpieczeństwa 73 policjantów i 12 strażaków.

oprac. S.

ODZNACZENI POLICJANCY



Z okazji Święta Niepodległości minister SWiA uhonorował wyróżniających się funkcjonariuszy odznaczeniami. Na uroczystość w gmachu KGP przy ul. Domaniewskiej w Warszawie przybyli: minister SWiA Krzysztof Janik, sekretarz stanu Zbigniew Sobotka, komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk wraz ze swoimi zastępcami oraz ponad sześćdziesięciu wyróżnionych funkcjonariuszy.

– Są wśród nas policjanci, którzy pełniąc służbę, z narażeniem własnego życia i zdrowia uratowali życie drugiemu człowiekowi, którzy pospieszyli na ratunek potrzebującemu pomocy – powiedział podczas wystąpienia generał Kowalczyk. – Żadne inne działania policjanta nie pozostaną tak długo w ludzkiej pamięci, jak uratowanie czyjegoś życia. Mogę więc śmiało powiedzieć, że Krzyż Zasługi za Dzielność najbardziej zdobi policyjny mundur.

Wyróżnieni policjanci otrzymali złote, srebrne i brązowe Krzyże Za-

slugi, Medale „Za Zasługi dla Obrony Kraju” oraz Krzyże Zasługi za Dzielność. Tym ostatnim odznaczeniem zostali uhonorowani czterech policjanci z dwóch patroli: sierż. shtab. Lech Kosiński, st. sierż. shtab. Grzegorz Czarniecki, asp. shtab. Jerzy Karadasz i sierż. shtab. Kazimierz Butkiewicz, którzy w sierpniu br. uratowali tonących.

P. OST.
zdj. Krzysztof Potocki

CZASOPISMIENICTWO POLICYJNE

Konferencja naukowa poświęcona historii i czasom obecnym czasopiśmiennictwa policyjnego odbyła się 9 listopada w Komen-dzie Głównej Policji.

Okazją do zwołania konferencji było 10-lecie „Przeglądu Policyjnego”, czasopisma naukowego, będącego kontynuacją najstarszego policyjnego periodyku – „Przeglądu Policyjnego” wydawanego w latach 1936–1939.

Organizatorem konferencji była Wyższa Szkoła Policji w Szczecinie. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich czasopism resortowych, kilku tygodników pozare-sortowych, przedstawiciele świata nauki oraz kierownictwa Policji.

Konferencję otworzył zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, który mówił o ważnej roli i szerokiej gamie policyjnego czasopiśmiennictwa, odpowiadającego na różne potrzeby policjantów. Wiele ciepłych słów skierował pod adresem „Gazety Policyjnej”.

Konferencji towarzyszyła wystawa „Piśmiennictwo policyjne nie-



podległej Polski” ze zbiorów Centralnej Biblioteki Policyjnej w Legionowie oraz Biblioteki Biura Kadr i Szkolenia KGP. Uczestnicy konferencji mogli obejrzeć podręczniki, wykorzystywane do szkolenia policjantów okresu międzywojennego, m.in. podręcznik medycyny kryminalnej z 1924 roku, podręcznik służby daktyloskopijnej z 1925 roku czy kodeks karny z 1932 roku, a także najstarszy z 1874 roku: „Zasady z kodeksu Napoleona w związku z nauką juryspruden-cyjną”.

Tematykę i treść konferencji omówimy obszerniej w najbliższym numerze GP.

ELŻBIETA SITEK
zdj. K. Potocki

KOMU ZABRAĆ, KOMU DAĆ?

Czy Polska jest krajem bezpiecznym? Gdyby rzeczywiście tak było, problematyka bezpieczeństwa nie eksplloatowaliby tak w kampanii przedwyborczej. Nie zbilby na niej kapitału żaden polski polityk.

Jeszcze w marcu 2000 r. sopocka Pracownia Badań Społecznych przeprowadziła ankietę wśród menedżerów zajmujących najwyższe stanowiska w firmach. Wyniki były zatrważające. Okazało się bowiem, że 30 proc. respondentów w ciągu minionego roku osobiście, lub też kierowana przez nich firma, stali się ofiarą przestępstwa. 36 proc. badanych biznesmenów czuło się zagrożonych działalnością zorganizowanych grup przestępczych. I tylko 27 proc. badanych oceniło pracę Policji jako „raczej dobrą”...

W kwietniu br. Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło z kolei sondaż nt. „Poczucie bezpieczeństwa

obywateli i opinie o dostępie do broni palnej”. 81 proc. z ponad tysiąca badanych stwierdziło, że Polska to kraj, w którym nie żyje się bezpiecznie. Nic więc dziwnego, że 51 proc. ankietowanych uznało, że prawo do posiadania broni palnej w domu (bez prawa jej noszenia) zwiększyłoby poczucie bezpieczeństwa.

Oczywiście, formułując tak krytyczne opinie osoby, z reguły nie odczuwają bezpośredniego zagrożenia w tym samym stopniu (z monitoringu lub ochrony fizycznej korzystało zaledwie 7 proc. badanych menedżerów, a pozostali mieli nadzieję, że nic im się nie stanie, 68 proc. respondentów drugiego badania uznało, że czują się bezpiecznie w miejscu swojego zamieszkania).

Dlatego niezwykle ucieszyły policjantów wyniki wrześniowych ankiet przeprowadzonych przez sopocką Pracownię

Badań Społecznych na reprezentatywnej grupie 1020 dorosłych Polaków, z których to kwestionariuszy wynika, że aż 53,9 proc. mieszkańców pozytywnie ocenia pracę Policji. Przypomnijmy, że 10 lat temu Policja miała zaledwie 34,4 proc. pozytywnych ocen i że ich wzrost następował w bieżącym roku z każdym miesiącem, w miarę poprawiania się statystyk przestępczości (lekkie spadki przestępstw kryminalnych, dość duży – kradzieży samochodów).

Entuzjastów musi jednak powstrzymać kubek zimnej wody. Co prawda niewielka większość obywateli pozytywnie ocenia naszą pracę, ale aż 36,1 proc. Polaków ocenia ją źle. Byłoby znacznie lepiej, gdyby osoby te po prostu nie miały wyrobionego zdania.

Osobiście zaniepokoiły mnie jednak wyniki całkiem świeżego badania przeprowadzonego we wrześniu br. na zlecenie

nie „Rzeczpospolitej” przez sopocką Pracownię Badań Społecznych. Chodziło w nich o uzyskanie danych o preferencjach Polaków dla wydatków z budżetu państwa.

Okazało się, że aż 68 proc. badanych uważa, że wydatki budżetu państwa są zbyt wysokie w stosunku do jego planowanych przychodów. Jednocześnie jednak za zbyt wysokie uważane są wydatki (na pierwszym miejscu na diety poselskie, partie polityczne i diety dla radnych oraz na utrzymanie aparatu urzędniczego), które nie wpływają znacząco na oszczędności budżetowe.

Interesujące, że 17 proc. respondentów uznało, iż budżet jest zbyt skąpy; jeśli chodzi o finansowanie Policji i wymiaru sprawiedliwości. Obydwa te resorty (ujęte razem) znalazły się na 7 miejscu preferencji, po opiece zdrowotnej, emeryturach, szkolnictwie, pomocy dla bezrobotnych, pomocy społecznej i restrukturyzacji rolnictwa (działy uznane za niedofinansowane). Ciekawe, że wydatki na unowocześnienie armii uznało za zbyt małe tylko 14 proc. respondentów. Czy świadczy to o umiarkowaniu się pacyfizmu naszych obywateli?

Z badania wynika więc, że Policja i szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości są zdaniem co piątego, szóstego respondenta niedofinansowane. Byłoby to dla policjantów w pełni zadowalające, gdyby nie pewna okoliczność. Ankie-

tę sformulowano bowiem w ten sposób, że należało również odpowiedzieć, dla jakich wydatków i dla kogo budżet państwa okazał się zbyt hojny? I tu rozczarowanie – 18 proc. badanych uznało, że wydatki na „uprzywilejowane zawody (np. Policja, wojsko, górnicy)” są za wysokie w stosunku do możliwości budżetu państwa.

Oczywiście, byłoby znacznie przejrzystiej, gdyby w pierwszym pytaniu (komu budżet daje za mało), wyodrębnić Policję od wymiaru sprawiedliwości, a w drugim (komu daje za dużo) przynajmniej od górników...

Mimo to uzyskane dane skłaniają do refleksji. Myślę, że można sprowadzić ją do ogólnego wniosku: badania opinii społecznej wskazują, że silna Policja jest potrzebna, ale jej funkcjonariusze rozpieszczani, nie są. Doceniając potrzebę dofinansowania Policji jako całej formacji, jednocześnie „z pewną dozą nieśmiałości” wskazuje się, że policjanci są jakby finansowo uprzywilejowani. A więc co piąty, szósty obywatel pragnie, aby byli jeszcze sprawniejsi, ale żeby swoje zadania wykonywali za skromniejsze wynagrodzenie.

Za prawdopodobnie nieuniknione zamrożenie plac policyjnych da satysfakcję owym 18 procentom zazdroszczących nam „przywilejów” respondentów?

MARCEL TABOR

WSPÓŁCZESNY SHERLOCK HOLMES

cd. ze str. 1

watków, zeznań w sprawie przypomina rozsypane puzzle, które bardzo trudno złożyć. Przejrzysty schemat przygotowany przez analityka dzięki narzędziom, którymi dysponuje, pomaga ułożyć te puzzle w logiczną całość. Współczesny analityk to taki Sherlock Holmes wyposażony w program komputerowy, który w ogromnym stopniu ułatwia mu proces dedukcji.

OPERACYJNA I STRATEGICZNA

Analiza kryminalna może być dwójakiego rodzaju: operacyjna i strategiczna.

Analizę operacyjną stosuje się do rozwiązywania konkretnych spraw, np. rozpracowania gangu handlującego bronią. Jej zadaniem jest osiągnięcie w krótkim czasie zamierzonych przez organy ścigania ostatecznego celu, jakim jest aresztowanie sprawcy czy sprawców, zajęcie przedmiotu przestępstwa itd.

Do zespołu operacyjnego czy dochodzeniowo-śledczego przydzielony zostaje analityk, który, używając specjalistycznych metod i narzędzi, ma dokonywać analizy gromadzonych w sprawie informacji i przedstawiać jej wyniki. Analityk taki musi mieć dostęp do wszystkich materiałów sprawy, ale także do wszystkich potrzebnych mu baz danych. I to zarówno policyjnych, jak i pozapolicyjnych.

Analiza strategiczna poświęcona jest nie sprawie jednostkowej, lecz problemom czy tendencjom w przestępczości, takim jak np. pranie brudnych pieniędzy, przemysł narkotyków itp.

Jak podaje definicja Krajowego Biura Interpolu KGP z 1999 r. „analiza strategiczna stanowi narzędzie wspomagające procesy decyzyjne, zajmując się problemami i celami długoterminowymi, służąc do ustalania priorytetów i strategii zwalczania przestępczości kryminalnej na podstawie dogłębnego badania oraz prognozy jej rozwoju”.

Analitycy strategiczni również muszą mieć dostęp do wszystkich potrzebnych im baz danych. Oznacza to w praktyce, że gromadząc materiały źródłowe pracują na tzw. otwartych źródłach, za pośrednictwem przydzielonych uprawnień są do korzystania z niezbędnych informacji ze wszystkich jednostek Policji, mogą współpracować bezpośrednio z komórką analizy kryminalnej Interpolu oraz innych organizacji międzynarodowych, których członkiem jest Policja.

DYSTANS ANALITYKA

Z ogromnej liczby informacji występujących w danej sprawie tak naprawdę tylko część znajduje zastosowanie. Ale dla analityka nie ma informacji ważnych i nieważnych. Żeby orzec, że któraś jest bez znaczenia, musi ją najpierw sprawdzić. Wszystkie informacje muszą być przeanalizowane, po-

nieważ nieopatrznie zrezygnowanie z którejś informacji może spowodować pominięcie jakiegoś wątku. To analityk tworzyć powinien hipotezę śledczą, a członkowie grupy dochodzeniowej je weryfikować. W hipotezach i wnioskach analityk powinien zawrzeć wskazówki: kim są kluczowe postaci i ich wspólnicy, jakiego typu działalność przestępczą prowadzi, jakie są ich motywy, jakimi metodami działają, gdzie mają miejsce te działania itd. Po weryfikacji hipotezy te zostają, ulegają modyfikacji lub są odrzucane. W ten sposób cały czas na bieżąco wyznaczany jest kierunek śledztwa.

Podstawową zasadą jest, aby analityk był przydzielany do danej sprawy na możliwie wczesnym jej etapie, zwiększa to bowiem skuteczność jego pracy.

Czy analityk powinien być członkiem grupy pracującej przy danej sprawie czy też stać z boku, zdania fachowców są podzielone. Większość jednak skłania się do stwierdzenia, że usytuowanie analityka trochę z boku grupy, zwiększa obiektywność jego spojrzenia na sprawę. Zwłaszcza w wielkich, głośnych czy tzw. prestiżowych sprawach, jak np. zabójstwo generała Papaly czy zbrodnia w Kredyt Banku, gdyż w takich sprawach grupa prowadząca śledztwo poddawana jest ogromnym naciskom ze strony społeczeństwa, mediów, przełożonych itd. Pracując w takich warunkach trudno czasem o dystans do sprawy, skupienie, chłodną analizę. Te warunki można natomiast zapewnić analitykowi,

Analiza kryminalna oznacza dzisiaj bardzo konkretne narzędzie wspomagające pracę wykrywców. Pozwala w miarę dokładnie określić wewnętrzne powiązania między informacjami dotyczącymi przestępstwa oraz wszelkimi innymi danymi uzyskanymi z różnych źródeł i wykorzystać je do celów operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych. Nowoczesna analiza kryminalna jest wręcz niezbędna w sprawach wielowatkowych, obejmujących duży zasięg terytorialny, w sprawach, w których występuje skomplikowana procedura powiązań przestępczych oraz duża liczba informacji. Budowanie, potwierdzanie lub eliminowanie hipotez śledczych tradycyjnymi metodami przez śledzenie i kojarzenie faktów jest w takich sprawach niemożliwe.

jeśli czyni się go współpracownikiem, rodzajem eksperta, a nie członkiem grupy prowadzącej sprawę.

STANDARDY UNII

Analiza kryminalna jest standardem UE. Do tego standardu dostosowała się KGP, tworząc Wydział Informacji Policyjnej, którego jednym z zadań jest właśnie wprowadzanie nowoczesnej analizy kryminalnej do pracy dochodzeniowej. W wydziale opracowano „Program wdrożenia analizy kryminalnej w jednostkach Policji”. Główne założenia tego programu to: dobór kadry, wdrożenie procesu szkolenia zawodowych analityków kryminalnych, przygotowanie do zarządzania analizą kryminalną przełożonych nadzorujących pracę operacyjną i dochodzeniową, tworzenie zespołów analizy operacyjnej w zależności od wyposażenia jednostek w stosowny sprzęt i oprogramowanie.

Założono, że w pierwszym etapie wdrażania analizy kryminalnej tworzone będą kilkusobowe zespoły w komendach wojewódzkich. Nie ma na razie potrzeby tworzenia ich w komendach niższego szczebla, choćby z tego powodu, że analizy używa się

głównie do wielowatkowych spraw, a takie prowadzone są na poziomie komend wojewódzkich.

Na razie w komendach wojewódzkich dostosowanie do tego standardu wygląda różnie. W jednych, jak np. w KWP w Białymstoku powstały wydzielone zespoły ds. analizy kryminalnej, w innych zespoły takie działają w obrębie wydziałów kryminalnych. Wydaje się, że problem ten powinien zostać ujednolicony w całym kraju.

W roku 2000 eksperci Unii przeszkolili 24 analityków z KGP, jednostek wojewódzkich i szkół Policji, kolejne szkolenia będą już niebawem w WSPol. W Szczecinie, gdzie stworzono do tego celu specjalną salę wykładową wyposażoną – częściowo z funduszy unijnych – w sprzęt komputerowy i oprogramowanie. Szkolenie prowadzić będą polscy specjaliści przygotowani wcześniej przez ekspertów europejskich. Materiały szkoleniowe dotyczyć będą naszych lokalnych spraw. Analitycy ćwiczyć będą np. struktury grupy przestępczej na przykładzie mafii pruszkowskiej, a nie japońskiej Triady.

W tym roku analitycy w całej Polsce wykonali, opierając się na wdrażanym programie, około 500 analiz.

ELŻBIETA SITEK



PRZY ZIELONEJ UKRAINIE

Tomaszów Lubelski to urokliwe, zadbane miasto założone przed przeszło czterema wiekami przez Zamojskiego na południowo-wschodnim krańcu Polski, tuż przy granicy z Ukrainą. Mnóstwo zabytków, śladów wielokulturowej przeszłości, zawięły, jak na pograniczu bywa. Drewniane kościołki, śliczne cerkiewki, miejsca martyrologii narodów, pamiątki po wojennych i powojennych zmaganiach. Bogata przyroda.

– Powiat zajmuje 1488 km² – objaśnia podinspektor Stanisław Żukowski, zastępca komendanta powiatowego Policji. – Należy do najsłabiej zaludnionych obszarów w kraju, gdyż na kilometr kwadratowy przypada zaledwie 63 mieszkańców. 13 gmin samorządowych. Region typowo rolniczy, z dominacją gospodarstw po zlikwidowanych PGR-ach. Wysoki wskaźnik bezrobocia. Brakuje większych zakładów pracy, poza PKS-em i Zakładem Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. O pracę w jednostkach budżetowych: Policji, urzędach powiatu, miasta, gmin, instytucjach państwowych, trudno. Pozostaje drobna przedsiębiorczość.

Uwarunkowania gospodarcze, bliskość granicy (do przejścia w Hrebennem zaledwie 18 km), przebiegająca przez miasto i powiat droga krajowa nr 17, pełniąca rolę szlaku międzynarodowego, decydują o rodzaju i rozmiarze przestępczości oraz wyznaczają obszary działań Policji. Szmugiel z Ukrainy papierosów i alkoholu bez znaków akcyzy, przerzut aut z Zachodu na Wschód, nielegalny handel na bazarach, głównie w Tomaszowie i Lu-

byczy Królewskiej, połączony z łamaniem prawa skarbowego, napady rabunkowe. Zabójstwa zdarzają się rzadko. Ostatnio zbulwersowała mieszkańców tragedia w Wólce Pukarzowskiej: męczyciel zabił żonę, zbiegł do lasu, oblał się benzyną i podpalił, uprzednio wkładając głowę w pętlę wisielczą.

Policja ma pełne ręce roboty głównie z powodu Ukraińców nagminnie trudniących się przemytem. Codziennie przejście w Hrebennem przemierzają na stronę polską i z powrotem „mrówki”, dźwigając po parę butelek wódki czy kilka „wagonów” papierosów. Występuje również kontrabanda organizowana przez wyspecjalizowane grupy przemytnicze, wykorzystujące samochody osobowe, ciężarówki, tiry.

Towar, którego nie wylapią celnicy na granicy lub podczas kontroli wtórnej wewnątrz kraju, którego nie ujawni i nie zakwestionuje Policja, rozchodzi się na miejskich i gminnych targowiskach. – Walczyć ze zjawiskiem trudno – przyznaje podinspektor Żukowski. – Sprzedający mają jedną, górą dwie flaszki alkoholu, po kilka małych pudełek papierosów, co nie jest

zabronione. Natomiast oferowanie nabywcom wyrobów bez znaków akcyzy jest wykroczeniem skarbowym, ale ścigalność grzywnen wymierzonych przez urząd skarbowy jest praktycznie żadna. Handlarze najczęściej nie dysponują pieniędzmi, a egzekucja kar nie wchodzi w rachubę.

Po kilkakrotnym wylegitymowaniu konkretnej osoby i kilkakrotnym nałożeniu kar skarbowych Policji pozostaje złożenie do wojewody wniosku o przymusowe wydalenie z terytorium Polski. Jeśli bowiem cudzoziemiec wykorzystuje pobyt w Polsce do celów innych niż deklarowane – a zgłaszane są zwykle cele turystyczne – czyli handluje towarami, w dodatku niedozwolo-

Urzędy celne i skarbowe wszczynają własne procedury rekwizycyjno-karne. W ciągu minionego półrocza policjanci z Tomaszowa Lubelskiego ujawnili 50 przestępstw tzw. akcyzowych. Skonfiskowali 1099 litrów alkoholu i 11 771 dużych paczek papierosów. Zapobiegli w ten sposób uszczupleniu dochodów państwa na kwotę 733 727 złotych.

Sąsiedzi zza wschodniej granicy popełniają również przestępstwa pospolite. W lutym dokonano napadu na kantor wymiany walut. Bezcennie, w rynku. Sprawca, posługując się przedmiotem przypominającym pistolet, zrabował 2300 złotych. Tydzień potem funkcjonariusze sekcji rd, na podstawie portretu pamięciowego, zatrzymali Ukraińca przejeżdżającego „siedemnastką”. Został rozpoznany przez pracownicę kantoru. Sąd nakazał tymczasowe aresztowanie. Nie schwytano natomiast sprawców, po-



nymi, istnieje możliwość przymusowego wydalenia go z terytorium Polski. Procedura bywa jednak dość skomplikowana. Delikwenta trzeba zawieźć do odległego o 130 km Lublina, za pośrednictwem KWP wnieść wniosek do wojewody o wbiecie w paszport pieczętą nakazującej deportację i z powrotem odstawić na granicę. Koszty i mitręga ogromne. A było w tym roku 80 takich przypadków.

– Zdarza się, że już na drugi dzień ta sama osoba wjeżdża do Polski lub uśluhuje wjechać, posługując się fałszywym paszportem – przyznaje komendant. – Cudzoziemcy nagminnie zgłaszają fakty zagubienia lub skradzenia dokumentów. Otrzymują stosowne zaświadczenia. Domyślamy się perfidnego wyrachowania. Do czasu ustalenia rzeczywistej tożsamości osoby i uzyskania dokumentu wtórnego, co trwa nawet miesiącami, człowiek pozostaje w Polsce. „Utracone” paszporty mogą być odsprzedawane gangom przemytniczym.

Z tego powodu tomaszowska policja ceni sobie współpracę z urzędem skarbowym, Strażą Graniczną i urzędami celnymi. Oni mają większe techniczne i finansowe możliwości działania. Oni załatwiają sprawę, a Policji spada kłopot z głowy. Dlatego przynajmniej raz w tygodniu podejmowane są wspólne działania. Straż Graniczna typuje osoby i pojazdy najczęściej przekraczające granicę. Są one zatrzymywane i kontrolowane przez Policję. Wykorzystuje się przeciwko szmuglerom dane z archiwum policyjnego, informacje dzielnicowych.

slugujących się językiem ukraińskim, którzy dokonali napadu mieszkaniowego na właściciela skupu fasoli. Łupem bandytów padło 3000 złotych. We wrześniu w Hrebennem pewnemu Ukraińcowi ziomkowie narzucili na głowę kurtkę, a potem bijąc i kopiąc, powodując rozległe obrażenia ciała zrabowali 400 złotych i dokumenty. Chodziło o porachunki osobiste. One też były przypuszczalnym motywem postrzelenia Ukraińca mieszkającego w Bełczu. Kule zraniły go w brzuch i rękę.

By nie wieszać psów tylko na przynależnych zza miedzy – rodacy również się bez grzechów. W tym roku wszczęto przeciwko 200 osobom postępowania o wyłudzenie kredytów bankowych. Zlikwidowano też w Tomaszowie 3 zorganizowane, wieloosobowe szajki przestępcze, dokonujące włamań do urzędów, ośrodków kultury, ośrodków wypoczynkowych, aut, kradnących sprzęt radiowy, komputery, nagłaśniający. Większość mienia odzyskano.

Wdrożono również 7 postępowań przygotowawczych przeciwko producentom i dystrybutorom narkotyków. W zasadzkach zatrzymano 2 osoby, wymuszające haracze za skradzione samochody. Odzyskano, w wyniku ustaleń operacyjnych, 6 pistoletów maszynowych Mauser, karabinek kbks, strzelbę śrutową, 3 granaty bojowe F1, trotyl, proch strzelniczy, 204 naboje. Broń konfiskowano głównie w gminach Susiec, Tarnawatka, Lubyca z Królewską oraz w samym Tomaszowie Lubelskim. Domowe arsenały

stanowiły „pamiątki” po wojnie lub służby do kłusownictwa. Kiedy pytam komendanta, po co komu granaty obronne i niedzielne wrześnie ekipy złożone z funkcjonariuszy pg z Tomaszowa Lubelskiego i Lublina oraz przedstawicieli ZAIKS-u skontrolowały 8 klubów i dyskotek. Ujawnili odnawianie utworów z pirackich nośników. Zakwestionowali sprzęt i nagrania niemające licencji, wartości 46 000 złotych.

Policja walczy też z piractwem intelektualnym i przemysłowym. W ostatnią sobotę i niedzielę września ekipy złożone z funkcjonariuszy pg z Tomaszowa Lubelskiego i Lublina oraz przedstawicieli ZAIKS-u skontrolowały 8 klubów i dyskotek. Ujawnili odnawianie utworów z pirackich nośników. Zakwestionowali sprzęt i nagrania niemające licencji, wartości 46 000 złotych.

W periodycznym folderze KWP w Lublinie pochwalono KPP w Tomaszowie Lubelskim za sprawną i sensowną reorganizację struktur. Po reformie terytorialnej kraju i Policji w powiecie stworzono komisariat obsługujący Tomaszów i kilka okolicznych gmin oraz kilka rewirów dzielnicowych w pozostałych gminach. – Rozwiązanie nie sprawdziło się – przyznaje Stanisław Żukowski. – W gminach nie było dzielnicowych, natomiast dysponowanie patrolami szwankowało ze względu na szczupłość sił i znaczne odległości. Zlikwidowaliśmy więc komisariat, szczebel pośredni, powodujący rozmywanie się odpowiedzialności za kierowanie, utworzyliśmy silne, miejscowe rewiry dzielnicowych. Zacieśniła się współpraca z lokalnymi samorządami, wójtami i burmistrzami. Partycypują w kosztach zakupu paliwa, fundują – jak w Tyszowcach i Rachaniach – radiowozy.

Znakomicie układają się kontakty ze starostwem i samym starostą inż. Edwardem Żukiem. Powiat przyznał Policji 110 000 złotych na zakupy i inwestycje interwencyjne. Mimo porządnego wyglądu komendy warunki lokalowe są nieznosne. W jednym pokoiku, na powierzchni kilkunastu metrów tłoczy się 22-osobowa sekcja rd. Podobnie jest w ogniwie patrolowym. Dochodzeniowcy gnieźdzą się po 3, 4. Jak w takiej sytuacji przesłuchiwać świadków czy podejrzanych? Lepiej nie wspominać!

Z pieniędzy przekazanych przez starostwo 55 000 pójdzie na modernizację systemu ciepłowniczego i zakup kotłowni gazowej. Pilnego zajęcia się wymaga zepsute gospodarze i garaże wyłączone z użytkowania od pięciu lat, gdyż splekane ściany grożą zawaleniem. Samochody policyjne „konserwuje” zdrowe tomaszowskie powiaty. Na dodatek przez budynki przechodzi sieć instalacji elektrycznej i centralnego ogrzewania. – Mielśmy stołówkę, musieliśmy zamienić ją na miejsce pracy sekcji prewencji i dzielnicowych – mówi komendant.

Resztę darowanych pieniędzy pochłonie adaptacja budynku przy ulicy Zamojskich, po byłej lecznicy weterynaryjnej przekazanej KPP nieodpłatnie wraz z posesją przez władze powiatu i miasta. – Nie wiadomo, kiedy wyprowadzimy tam ognia komendy, gdyż przewidziane w planach środki własne radykalnie obcięto w ramach oszczędności wymuszonych luką budżetową – stwierdza z żalem podinspektor Żukowski.

Warto wymienić jeszcze jeden, spektakularny sukces policjantów z Tomaszowa Lubelskiego. W nocy z 23 na 24 września ujawniono włamanie do zabytkowej cerkwi pod wezwaniem



niem św. Mikołaja w Hrebennem, gdzie w duchu ekumenizmu zgodnie egzystowały dwa wyznania i dwie parafie: greckokatolicka i rzymskokatolicka. Sprawcy, posługując się samochodem i linią holowniczą wyrwali kratę z okna, wybili szyby. Z tabernakulum oraz zakrystii zrabowali srebrne, poszlacane kielichy, monstrancje, tacki pod ampułki, pateny, łódki na kadzidła datowane na 1725 rok, mszały i służebny, księgi, zawierające liturgię według świętego Jana Chryzostoma z 1866 roku. Litery ukraińskie, ale tekst napisano w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Straty oszacowano wstępnie na 10 000 złotych, wartości zabytkowej nie sposób bowiem wycenić.

Tydzień trwały wysiłki prawie wszystkich jednostek województwa lubelskiego. W niedzielę 30 października namierzono sprawców, mieszkańców Zamościa i Rzeszowa. Łup trafił już do pasera, który nie otwierał drzwi, a siłowe ich sforsowanie okazało się niemożliwe. Przy użyciu strażackiego sprzętu policjanci wdarli się do mieszkania przez okno. Świętokradców aresztowano. Odzyskano wiele przedmiotów o bezcennej wartości zabytkowej i liturgicznej. Kilka, w tym służebny, uszkodzonych przez



wandali, którzy wydarli ze świętej księgi instrukcję z wizerunkami czterech ewangelistów.

Podczas okazania odzyskanych dóbr rozmawiam z administratorem parafii greckokatolickiej p.w. św. Mikołaja w Hrebennem Janem Tarapackim. – Wróciły do nas. Dzięki Bogu! – powiada. – I Policji!

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. KPP Tomaszów Lubelski

UOP i WSI

NOWA KONCEPCJA SŁUŻB SPECJALNYCH

Pod koniec lutego br. po długich pracach, konsultacjach i dyskusjach Rada Krajowa będącego wówczas w opozycji Sojuszu Lewicy Demokratycznej przyjęła ostatecznie nową koncepcję funkcjonowania służb specjalnych po ewentualnym zwycięstwie wyborczym na jesieni 2001 roku. Jej głównym celem było odpolitycznienie UOP i WSI oraz wzmocnienie wyobecnego nadzoru i kontroli nad służbami specjalnymi.

KRYTYKA „AUTONOMII”

Zdaniem SLD, obecny model służb specjalnych, na który składa się Urząd Ochrony Państwa i Wojskowe Służby Informacyjne przeżył się, a metody cywilnej nad nimi kontroli ze strony sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych poniosły porażkę. W praktyce zwyciężyło głęboko zakorzenione w służbach przekonanie o primacie ich autonomii wobec innych instytucji państwa.

Warto przy tym podkreślić, że również na świecie – i to w krajach o ugruntowanej demokracji – zauważono, iż niezależnie od ustroju służby specjalne mają inklinację do naruszania praw obywatelskich. W Polsce w latach dziewięćdziesiątych doszło do licznych spektakularnych prób manipulowania służbami specjalnymi i manipulowania politykami przez służby specjalne. Ofiarą prowokacji był premier rządu Józef Oleksy, natomiast w roku ubiegłym służby usiłowały włączyć się w wybory prezydenckie, podważając najmocniejszą w nich kandydaturę Aleksandra Kwaśniewskiego.

POZA KONTROLĄ PARLAMENTU

Już w czerwcu 1998 r. ówczesny przewodniczący Klubu Parlamentarnego SLD Leszek Miller stwierdził, że posłowie opozycji zaniepokojeni są zjawiskami wskazującymi na powracanie przez koalicję rządzącą AWS-UW do praktyk przekształcania służb specjalnych w mechanizm jednopartyjnego sprawowania władzy, wykorzystywania działań z natury swojej tajnych, do bieżącej taktyki politycznej, zabezpieczającej komfort rządzenia, a nie interes społeczny. Dowodem na ideologiczne podejście do służb specjalnych było wtedy masowe zwalnianie z UOP do świadczonych i zweryfikowanych przecięt w 1990 r. profesjonalistów i zastępowanie ich ludźmi koalicji rządzącej, wziętymi wprost z ulicy.

Zdaniem SLD, czteroletni okres sprawowania władzy przez AWS-UW, a później już tylko AWS, wykazał, że dotychczasowa cywilna kontrola nad służbami specjalnymi jest iluzoryczna. Ograniczeniu uległa rola sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych, która nie była informowana o ważnych działaniach UOP oraz o prowadzonej w nim polityce personalnej, nie zwalczano Kolegium Rady Ministrów

ds. Służb Specjalnych, kompromitacji uległo stanowisko ministra koordynatora służb specjalnych obsadzone przez ekscentrycznego Janusza Pałubickiego.

NIEZBĘDNA KONTROLA

Zespół ds. Cywilnej i Demokratycznej Kontroli Służb Specjalnych SLD, pracujący pod kierownictwem posła Zbigniewa Siemiątkowskiego (obecnie sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP, któremu premier powierzył obowiązki szefa Urzędu Ochrony Państwa po odwołaniu płk. Zbigniewa Nowka), zaproponował na początku br. zmiany umacniające cywilny nadzór i kontrolę nad służbami specjalnymi.

Przypomnijmy, że sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych ma według tej koncepcji uzyskać uprawnienia śledcze. Przewodniczący tej komisji będzie pełnił funkcję obligatoryjnie (poprzednio była to funkcja rotacyjna, przewodniczący zmieniali się co pół roku), a ponadto będzie nim stał przedstawiciel opozycji. Zostało to utrzymane i na szefa tej tak specyficznej komisji wybrany został poseł Prawa i Sprawiedliwości, bliski współpracownik Lecha Kaczyńskiego, prokurator Zbigniew Wasserman. W chwili, gdy oddawaliśmy ten materiał do druku, dowiedzieliśmy się, że poseł Wasserman zrezygnował z tej funkcji.

NOWY KOMITET RADY MINISTRÓW?

Po likwidacji Komitetu Spraw Obronnych RM, twórcy nowej koncepcji służb specjalnych proponują powołanie Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego Rady Ministrów, który przejmie na siebie zadania z zakresu nadzoru, koordynacji, organizacji i współdziałania służb specjalnych z administracją rządową oraz innymi służbami ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. W skład tego forum mają wejść ministrowie resortów oraz szefowie centralnych urzędów administracji rządowej, których funkcjonowanie ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. Organ ten powinien się zająć również zarządzaniem sytuacjami kryzysowymi, ochroną infrastruktury państwa i obrotem specjalnym.

Przy KBNRM ma zostać utworzona instytucja znana w państwach NATO jako wspólnota informacyjna, z wiodącą rolą jednostki analityczno-informacyjnej wywiadu. Wspólnota ta ma być międzyresortową płaszczyzną koordynacji pracy pionów analityczno-informacyjnych resortów i instytucji kluczowych dla polityki bezpieczeństwa oraz polityki zagranicznej państwa.

Natomiast Kolegium ds. Służb Specjalnych, działające nadal pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, z ustawowym udziałem przedstawicieli prezydenta RP i opozycji, byłoby or-

ganem kontrolującym operacyjną stronę działalności służb specjalnych. W koncepcji SLD nie przewidziano utrzymania – i nie obsadzono po wyborach – stanowiska ministra koordynatora służb specjalnych, które wprowadziło właśnie to ugrupowanie na początku 1997 roku.

DWIE SUPERAGENCJE

Dotychczasowy Urząd Ochrony Państwa ma ulec likwidacji. Na jego bazie powstaną samodzielne: agencja wywiadu i agencja bezpieczeństwa wewnętrznego.

W skład agencji wywiadu wejdzie, obok wywiadu UOP, zarząd wywiadu strategicznego będący obecnie częścią składową Wojskowych Służb Informacyjnych. Żołnierze zawodowi, którzy znajdą się w nowym wywiadzie, zachowają swój status, pełniąc służbę na zasadzie oddelegowania. Pozostali pracownicy wywiadu, pozbawieni stopni służbowych, mają być pracownikami, których status ureguluje ustawa o służbie cywilnej. Wywiad stanie się wyłącznie służbą rozpoznawczo-informacyjną, pozbawioną uprawnień policyjnych i działającą głównie za granicą. W jego skład wejdzie także wywiad elektroniczny, budowany na bazie dotychczasowego Biura Bezpieczeństwa Łączności i Informatyki UOP.

W ramach MON pozostanie natomiast Zarząd Kontrwywiadu WSI oraz tzw. wywiad operacyjno-taktyczny (wywiad „płytki”, pola walki), usytuowany w Głównym Zarządzie Rozpoznania Wojskowego Sztabu Generalnego WP (tzw. P-2).

Centralnym organem właściwym w sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego państwa i ochrony jego porządku konstytucyjnego będzie podległa również prezesowi RM agencja bezpieczeństwa wewnętrznego. Jej zadaniem będzie rozpoznawanie i zwalczanie najcięższych kategorii przestępstw przeciwko państwu, godzących w jego porządek konstytucyjny, suwerenność, tajemnice, interesy polityczne, gospodarcze i obronne, a także – tu jedyny obszar wspólny z Policją, zwalczanie przestępczości zorganizowanej o powiązaniach zagranicznych, zwłaszcza narkobiznesu i korupcyjnej wysokich urzędników państwowych. W strukturach agencji bezpieczeństwa wewnętrznego, która posiadać będzie pełne uprawnienia policyjne, pozostanie również niewielki pion śledczy, ściśle współpracujący z prokuraturą.

Zarówno agencja wywiadu, jak i agencja bezpieczeństwa wewnętrznego, które mają być formacjami cywilnymi, pozbawionymi stopni „militarnych”, kierować będą szefowie – cywilni politycy o znaczącej pozycji publicznej i z dużym doświadczeniem, powoływani na trzyletnią kadencję przez prezesa Rady Ministrów, w porozumieniu z prezydentem RP, po zasięgnięciu opinii sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych i po konsultacji z liderem opozycji parlamentarnej.

Taki sposób powołania szefów służb specjalnych ma dawać szansę na stabilizację w służbie i gwarantować jej apolityczność.

Nowa koncepcja polskich służb specjalnych ma umożliwić władzy ustawodawczej dostęp do wszystkich ważniejszych informacji (z wyjątkiem tych o posiadanej agenturze itp.) oraz uzyskanie faktycznego wpływu na nominację szefów tych służb i kontrolowanie ich budżetu (wszelkie poważne operacje służb specjalnych i ich finansowanie mają być zatwierdzane przez sejmową Komisję ds. Służb Specjalnych).

REFORMA CZY TEŻ „CZYSTKA”?

Koncepcja przebudowy polskich służb specjalnych wywołała wielki rezonans polityczny. Opozycja uważa ją za zawałowaną czystkę i wyraża obawy o sprawność działania UOP i WSI. Zawarte w opracowaniu „Opcja 2001 – przyszłość polskich służb specjalnych” niezbyt fortunne wypowiedzi zaczerpnięte z ankiet przeprowadzonych w środowisku byłych funkcjonariuszy UOP (np. *Co dany oficer przekazuje np. osobie podległej Watykanowi i jego hierarchii w czasie spowiedzi?*), dały pole popisu dla sprawnego i złośliwego pióra abp. Józefa Żyzińskiego („Wahadło Szmaciaka?” na łamach „Rzeczpospolitej”).

Ze swej strony dodam, że również inna koncepcja zawarta w jednej z ankiet, której autor proponował niezatwierdzenie w służbach specjalnych osób pochodzących z mniejszości narodowych jest absolutnie sprzeczna z art. 60 Konstytucji RP, który mówi, że *Obywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszelkie skrajne pomysły zostaną odrzucone.*

PREZYDENT NAKAZUJE OSTROŻNOŚĆ

Warto też zauważyć, że poważne obawie do „Opcji 2001” w polskich służbach specjalnych zgłosił także prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. W jednym z wywiadów podkreślił, że (...) *Po 11 września świat jest inny. Dziś wielkim wkładem Polski do koalicji antyterrorystycznej jest współpraca wywiadów. (...) Trzeba być więc bardzo ostrożnym, żeby nie okazało się, że w momencie, kiedy musimy działać w Polsce i za granicą, zajęliśmy się sobą (...).* Reforma służb specjalnych ma sens, ale nie wiem, czy jest dziś na nią czas.

Stanowisko rządu w sprawie reformy służb specjalnych jest jednak zdecydowane. Premier Leszek Miller zapowiedział wyraźnie, że reforma ta będzie zrealizowana, choć zaznaczył, że odbędzie się to w taki sposób, aby nie osłabić potencjału polskich służb specjalnych.

MARCEL TABOR

(Wykorzystałem materiały zawarte w opracowaniu „Opcja 2001 – przyszłość polskich służb specjalnych”, przygotowanym przez Zespół ds. Cywilnej i Demokratycznej Kontroli Służb Specjalnych SLD, wydanym nakładem Instytutu Problemów Bezpieczeństwa – Fundacji Naukowej, Warszawa 2001).

METODA NA POLICJANTÓW

Bogdan N., były policjant – detektyw z komisariatu Policji w Opolu, nie polemizuje z zarzutami, jakie w końcu lutego br. przedstawił mu prokurator okręgowy. Wie, że w tej sprawie wyrokować może tylko sąd i chciałby, żeby to stało się jak najszybciej. Pocucie krzywdy Bogdana N. wynika z jego głębokiego przekonania o nieprawidłowościach postępowania dyscyplinarnego, które przeprowadzono w wyniku postanowienia prokuratora. Rezultatem tego postępowania było zwolnienie Bogdana N. ze służby. Byli funkcjonariusze uważa, że uczyniono to niesłusznie.

SPRAWA TELEFONU

Kłopoty mł. asp. Bogdana N. zaczęły się w październiku 1999 r., kiedy to komendant miejski Policji w Opolu wszczął przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne. Przyczyną było schowanie przez Bogdana N. do szafy służbowej telefonu komórkowego i pojemnika z gazem obojętnym, należących do osoby zatrzymanej, bez sporządzenia odpowiedniej dokumentacji, o której mówi kodeks postępowania karnego. Zdarzenie miało miejsce w marcu 1999 r.

W tym czasie Bogdan N. był funkcjonariuszem Wydziału Kryminalnego KMP w Opolu i zajmował się ściganiem złodziei samochodowych. Jak tłumaczył w postępowaniu dyscyplinarnym, telefon i gaz schował, nie wiedząc o kogo należą te przedmioty, ponieważ w pokoju, w którym prześluchiwano zatrzymanych, przebywali w różnym czasie także inni policjanci. Dowiedzenie do komendy i przesłuchanie zatrzymanych miało miejsce w nocy. Zostało przerwane, bo policjanci otrzymali wiadomość, że na granicy zatrzymano poszukiwanego listem gończym złodzieja samochodów, musieli więc po niego pojechać. Rano Bogdan N. zobaczył na biurku telefon i gaz, więc je schował, by potem zapytać kolegów, do kogo należą.

Nie zrobił tego, ponieważ następnego dnia został oddelegowany do służby w III Komisariacie Policji, a potem o wszystkim zapomniał. Sprawa zabezpieczonych niezgodnie z prawem przedmiotów wypłynęła po ponad pół roku, gdy ich właściciel zaczął się o nie upominać.

Ówczesny komendant miejski Policji w Opolu uznał Bogdana N. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, lecz poprzestał na rozmowie ostrzegawczej, odstępując od wymierzenia kary dyscyplinarnej. To orzeczenie zakwestionował komendant wojewódzki i ukarał policjanta ostrzeżeniem o niepełnej przydatności do służby na zajmowanym stanowisku. Uzasadnił, że komendant miejski wziął pod uwagę jedynie wzorową postawę w służbie Bogdana N., gdy należało uwzględnić także okoliczności obciążające: przyczynienie się do uniemożliwienia odtworzenia danych zawartych w pamięci zabezpieczonego telefonu komórkowego. Mogło to mieć negatywny wpływ na postępowanie

nie prowadzone w prokuraturze przeciwko złodziejom samochodów. Czyn ten, zdaniem komendanta wojewódzkiego, naruszał ważny interes społeczny związany ze ściganiem sprawców przestępstw.

W swoim odwołaniu do komendanta głównego Policji od orzeczenia o ukaraniu Bogdana N. argumentował między innymi, że pamięć zawarta na karcie aktywacyjnej telefonu może zostać odczytana w każdym czasie, a więc swoim nieświadomym – jak twierdził – czynem, nie mógł utrudnić biegu śledztwa. Zarzucił też komendantowi wojewódzkiemu, że wydając swoje orzeczenie naruszył jego prawo do obrony.

W tej ostatniej sprawie wypowiadał się także, w piśmie do komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu, obrońca Bogdana N. – wiceprzewodniczący ZW NSZZ Policjantów w Opolu. Zarzucił komendantowi, że podejmując nowe czynności w sprawie pominął obrońcę. Dziś ówczesny wiceprzewodniczący nie przypomina sobie, by otrzymał od komendanta oczekiwane wyjaśnienie.

Komendant główny Policji utrzymywał w mocy karę orzeczoną przez komendanta wojewódzkiego, uzasadniając, że odpowiada ona wadze czynu. Nie stwierdził też naruszenia prawa do obrony.

Bez skutku pozostały starania przełożonego Bogdana N., komendanta III Komisariatu Policji w Opolu, o zatarcie kary przed przewidzianym dla niej terminem 12 miesięcy. Komendant uzasadnił swój wniosek, że mł. asp. Bogdan N. osiąga najlepsze wyniki wykrywcze w komisariacie, za co przestępcy kilkakrotnie mścili się na nim, m.in. uszkadzając użytkowany przez niego samochód. Komendant miejski zaopiniował wniosek pozytywnie, kadry KWP także, ale rozpatrujący wniosek zastępca komendanta wojewódzkiego odmówił zatarcia kary i to bez uzasadnienia.

CZARNA OWCA

Z biegiem czasu okazało się, że sprawa telefonu i motocykla gazowego była tylko wstępem do kolejnych, o wiele poważniejszych kłopotów. W sierpniu ub.r. Bogdan N. nie otrzymał poświadczenia bezpieczeństwa, umożliwiającego dostęp do informacji niejawnych. Docierały do niego wie-

domości, że placówka pionu spraw wewnętrznych KGP w Opolu prowadzi czynności dotyczące jego osoby, lecz niczego oficjalnie nie wiedział.

Jednocześnie przestępcy, którym się naraził w różny sposób, starali się mścić i szkanować Bogdana N. oraz jego rodzinę. Na drzwiach swojego mieszkania zobaczył kiedyś nalepkę: „Uwaga, zły pies”, zapchano zamki w samochodzie, którym jeździł, wreszcie przecięto 4 opony. O faktach tych Bogdan N. napisał w raporcie do komendanta miejskiego Policji w Opolu na początku stycznia br.

Niecałe 2 miesiące później prokurator okręgowy w Opolu przedstawił Bogdanowi N. 5 zarzutów. Były one wynikiem śledztwa dotyczącego zorganizowanej grupy zajmującej się kradzieżami samochodów. Jeden ze złodziei Krzysztof K. zeznał, że utrzymywał kontakty z Bogdanem N., który zażądał od niego 2 tys. dolarów, przyjął 4 kółka do samochodu pochodzące z kradzieży, informował o działaniach Policji przeciwko niemu oraz w inny sposób utrudniał prowadzenie postępowania przygotowawczego i pomagał uniknąć temu podejrzanemu odpowiedzialności karnej.

Wśród zarzutów znalazła się sprawa schowania do szafy telefonu komórkowego i pojemnika z gazem, należących do znajomego Krzysztofa K. Teraz czyn ten został zakwalifikowany jako przestępstwo opisane w kodeksie karnym: niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariusza publicznego oraz utrudnianie postępowania karnego.

Na podstawie tych zarzutów wszczęto przeciwko Bogdanowi N. nowe postępowanie dyscyplinarne, przy czym do 5 zarzutów prokuratorskich dopisano 2 dotyczące niezarejestrowania zobowiązań do współpracy oraz przechowywania tych dokumentów w domu, a nie w jednostce Policji.

Bogdan N. twierdził, że jest pomawiany z zemsty przez złodzieja samochodów, którego długi czas ścigał i który zapowiadał, że policjant kiedyś tego pożałuje. Ponadto w obecności adwokata Bogdana N. w czasie kon-

frontacji z Krzysztofem K. podejrzany ten miał przyznać, że takie postępowanie „jest jego metodą na policjantów”, lecz nie zostało to zaprotokołowane przez prokuratora.

W sprawie postępowania z dokumentami niejawnymi, którego dotyczyły 2 ostatnie zarzuty, Bogdan N. twierdził, że żadna z osób podpisujących zobowiązanie do współpracy nie chciała być zarejestrowanym agentem, żadna też nie przekazała mu później informacji. Tęczę z tymi dokumentami nosił ze sobą z domu do pracy i z powrotem, ponieważ po reorganizacji komisariatu nie miał szafy służbowej.

W wyniku postępowania dyscyplinarnego komendant miejski Policji w Opolu uznał za winnego Bogdana N. i wymierzył mu karę wydalenia ze służby. Orzeczenie to podtrzymał komendant wojewódzki, do którego policjant się odwołał. Uzasadnił m.in., że „zarzucane mu sprawstwo czynów dyskwalifikuje go jako policjanta”. Informując, że orzeczenie to jest ostateczne i podlega wykonaniu, komendant powołał się na paragraf 38 ust. 4



Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 19 grudnia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjantów. Przepis taki w tym rozporządzeniu nie istnieje.

DRUGI RAZ ZA TO SAMO

Komendant wojewódzki nie odniósł się w żaden sposób do zarzutów Bogdana N., że m.in. po raz drugi został ukarany za to samo przewinienie (schowanie telefonu i gazu, które w pierwszym postępowaniu zostało zakwalifikowane jako naruszenie przepisów kodeksu postępowania karnego, w drugim zaś jako przestępstwo), że doręczono mu sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego dopiero w dniu raportu przed przełożonym właściwym w sprawach dyscyplinarnych, a nie w terminie umożliwiającym zapoznanie się ze sprawozdaniem, jak stanowi paragraf 22 ust. 8 cytowanego wyżej rozporządze-

nia dyscyplinarnego (w komentarzu do tego przepisu radca prawny Biura Kadr i Szkolenia KGP dr Barbara Świątkiewicz uznaje, że „...termin umożliwiający zapoznanie się” to 7 dni przed datą raportu w tym przypadku). Chyba że za takie odniesienie uznamy stwierdzenie komendanta, iż „...obwiniony nie wnosi żadnych nowych okoliczności, które miałyby wpływ na zmianę lub uchylenie orzeczenia”.

Z kolejnych dokumentów w tej sprawie na uwagę zasługuje stanowisko Biura Kadr i Szkolenia KGP na prośbę Bogdana N., skierowaną do komendanta głównego Policji, by w trybie nadzoru sprawdził prawidłowość prowadzonego wobec niego postępowania dyscyplinarnego i pozostawił go w służbie, w którym zacytowano m.in. przepis z rozporządzenia dyscyplinarnego, że uchylenie orzeczeń dyscyplinarnych w stosunku do osób zwolnionych ze służby w Policji, wobec których w czasie trwania stosunku służbowego orzeczono karę wydalenia ze służby, następuje na podstawie przepisów kodeksu postępowania administracyjnego (par. 44 ust. 1 rozporządzenia). Nie wskazano natomiast, o jakie przepisy k.p.a. chodzi.

W opinii Biura Kadr i Szkolenia KGP nie znajduje też potwierdzenia zarzut, że policjant został po raz drugi ukarany za ten sam czyn, bo – jak wynika z odpowiedzi – czyn ten w pierwszym postępowaniu był zaniechaniem, w drugim zaś stał się przestępstwem...

Rozkazem komendanta miejskiego Policji w Opolu Bogdan N. został zwolniony z Policji, po 13 latach służby, z dniem 30 kwietnia 2001 r. Na swoje odwołanie od tego rozkazu do komendanta wojewódzkiego nie czekał się odpowiedź. Nie mógł więc złożyć skargi do NSA na decyzję administracyjną, jaką jest rozkaz o zwolnieniu ze służby. Dopiero teraz, po wejściu w życie nowego przepisu w zwolnianej ustawie o Policji o prawie odwołania się do NSA od orzeczeń dyscyplinarnych (19 października 2001 r.) może skorzystać z tej możliwości.

Tymczasem zwrócił się o pomoc prawną do rzecznika praw obywatelskich. W piśmie wskazał na błędy popełnione w postępowaniu dyscyplinarnym i zarzucił organowi administracyjnemu, że uznał go za winnego popełnienia przestępstw i wymierzył najsurowszą karę dyscyplinarną, zamiast pozostawić wyrokowanie sądowi.

Oczekiwanie na wyrok sądu przeciąga się, ponieważ do dzisiaj, a więc 8 miesięcy po przedstawieniu policjantowi zarzutów, prokurator okręgowy w Opolu nie sporządził w jego sprawie aktu oskarżenia. Bogdan N. nie może znaleźć pracy, bo pracodawcy wycofują się, gdy słyszą o postępowaniu karnym przeciwko niemu. Jest na utrzymaniu żony.

Tylko złodzieje, których do niedawna i z sukcesami ścigał, nie ukrywają satysfakcji.

★

Nie wiem, czy Bogdan N. współpracował ze złodziejami samochodów

i nie mniej o tym sądzić. Po raz kolejny jednak poraża mnie poziom orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych: natłok przywoływanych artykułów i paragrafów oraz wyjątkowa oszczędność papieru, gdy chodzi o uzasadnienie podjętej decyzji. I gdyby te wszystkie przepisy były przytaczane rzetelnie i cokolwiek wyjaśniali! Mogę zrozumieć (choć z trudem), gdy w przepisach wykonawczych gubi się komendant komendariatu. Ale gdy komendant wojewódzki, który ma swoje służby prawne, powołuje się w uzasadnieniu decyzji na przepis, którego nie ma, to jest to kompromitacja. Nie przekonano mnie ewentualny argument, że w cytowanym w artykule fragmencie może chodzić o błąd techniczny czy zwykłą literówkę. Trzeba czytać i sprawdzać, co się podpisuje, bo pisze się do konkretnego człowieka, który na podstawie odpowiedzi przełożonego podejmuje ważne dla siebie, życiowe decyzje.

Jak można w powtórnym postępowaniu dyscyplinarnym umieszczać zarzut, za który policjant już raz poniósł karę? Dlaczego zmieniono kwalifikację prawną czynu prawomocnie osądzonego (sprawa telefonu i gazu) bez wznowienia postępowania dyscyplinarnego, o którym mowa w rozdziale 9 rozporządzenia dyscyplinarnego z 1997 roku?

Trudno zgodzić się z komendantem wojewódzkim Policji w Opolu, który w swoim uzasadnieniu utrzymania w mocy decyzji o zwolnieniu policjanta ze służby pisze, że dyskwalifikuje go jako policjanta **zarzucane** (podkr. H.S.) mu sprawstwo czynu. A więc wystarczy sformułować zarzut, by przeksieścić człowieka? Może nie byłoby tych wątpliwości, gdyby komendant wojewódzki nie tylko stwierdził, że Bogdan N. utrzymywał kontakty przestępcze ze złodziejami samochodów, ale wyjaśnił, jak obwiniony to robił i jaki materiał dowodowy na to wskazuje. Nie uczynił tego.

Jest to jeden z jakże wielu przypadków, gdy ukarany policjant pozostaje z poczuciem krzywdy, bo jego wielostronnie wyjaśnienia spotykały się z lakonicznymi odpowiedziami, ograniczającymi się do potwierdzenia winy i kary oraz powoływania się na przepisy (nie zawsze istniejące). Próżno szukać ustosunkowania się przełożonych do zarzutów policjanta (w najlepszym razie stwierdzają, że nie ma racji lub że nie wniósł nic nowego do sprawy), nie ma choćby próby wytłumaczenia mu, na podstawie oceny materiału dowodowego, dlaczego został ukarany.

Takie odpowiedzi wpływają na przekonanie policjantów, że wyżsi przełożeni, podejmując decyzje w trybie odwołań lub nadzoru, nie widzieli na oczy akt sprawy zainteresowanego. Poczucie lekceważenia z ich strony wzmacnia fakt, że na kierowane do nich pisma odpowiadają niżsi o kilka rang funkcjonariusze. Czy można się dziwić, że policjanci się skarżą? □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

PS Zainteresowanym prowadzeniem postępowań dyscyplinarnych przypominamy, że w 2000 r. wydawnictwo Muza SA opublikowało pracę Jerzego Paśnika „Prawo dyscyplinarne w Polsce”.

Postępowanie dyscyplinarne

NIEUNIKNIONE ZMIANY

Obowiązujące Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjantów pochodzi z 19 grudnia 1997 r. W tzw. międzyczasie w ustawie o Policji pojawiły się liczne nowe przepisy. Była ona nowelizowana w związku ze zmianą podziału terytorialnego kraju oraz niedawno, o czym (w kontekście postępowań dyscyplinarnych) już informowaliśmy – por. GP nr 37/2001.

Ustawa z 24 sierpnia 2001 r. określiła z kolei przepisy wprowadzające kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, które to zagadnienia przeszły – po likwidacji kolegiów ds. wykroczeń – pod jurysdykcję sądów powszechnych.

Zmusiło to do przygotowania projektu rozporządzenia ministra SWiA zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjantów. Oto najważniejsze z projektowanych zmian.

Projekt określa, że przełożonym właściwym w sprawach osobowych jest przełożony, o którym mowa w art. 32 ust. 1 ustawy o Policji. Chodzi więc tu o wprowadzenie stanowiska komendanta powiatowego

grzywny nałożonej w drodze mandatu karnego) – przez okres 1 roku od dnia uprawomocnienia się orzeczenia”.

Istotnym novum w projekcie jest wprowadzenie paragrafu 12a, który określa, że odmowa wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, w przypadku gdy wystarczające jest przeprowadzenie rozmowy dyscyplinującej, następuje w formie postanowienia, przy czym w przypadku sprzeciwu policjanta, w ciągu 3 dni od doręczenia mu tego postanowienia – postępowanie dyscyplinarne musi być przeprowadzone. Ważny jest także

Projekt nie przewiduje już dotychczasowej możliwości, aby w stosunku do policjanta uznanego za winnego popełnienia przewinienia lub naruszenia dyscypliny służbowej, odstąpić od wymierzenia kary i przekazać sprawę sądowi honorowemu, choć mimo stanowiska rządowego ustawodawca pozostawił przepis o sądach honorowych w znolizowanej ustawie o Policji.

Ze zrozumiałych względów projekt rozporządzenia nie przewiduje także możliwości wymierzania przez przełożonych dyscyplinarnych kary zakazu prowadzenia pojazdów (uprawnienie sądów). Skreślono również kontrowersyjny przepis mówiący, że policjantowi pełniącemu funkcję z wyboru w organach związku zawodowego w czasie trwania mandatu oraz w okresie roku po jego wygaśnięciu, karę wydalania ze służby można było wymierzyć tylko za zgodą komendanta głównego Policji, po zasięgnięciu opinii związku, w którym pełnił funkcję oraz jego organizacji macierzystej.

W projekcie uwzględniono natomiast orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego w zakresie terminu do wniesienia odwołań,

go Policji w pierwszej instancji). Orzeczenia takie mogą być bowiem zaskarżane do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W nowym rozporządzeniu odchodzi się od precyzyjnego określania zatarcia kar dyscyplinarnych w zależności od ich dolegliwości, przyjmując jednolity zapis, że (...) w przypadku nienaganej służby stwierdzonej w opinii służbowej, zatarcie kar dyscyplinarnych wymienionych w art. 134 ust. 1 pkt 4-9 ustawy (od nagany z ostrzeżeniem do ostrzeżenia o niepełnej przydatności do służby – MT) może nastąpić po upływie połowy terminów określonych w ust. 2 pkt 4-8 (terminy pozostały bez zmian – MT). Jednocześnie w par. 37 dodaje się ustępy stwierdzające, że kara wydalania ze służby nie podlega zatarciu, a proste zatarcie kary dyscyplinarnej nie może stanowić przesłanki wzruszenia decyzji administracyjnej wydanej w jej oparciu.

Zgodnie z nowym zapisem, wznowienie postępowania dyscyplinarnego na niekorzyść ukaranego może nastąpić, jeżeli umorzenie postępowania lub wydanie orzeczenia zaszło wskutek przestępstwa albo jeżeli po umorzeniu lub wydaniu orzeczenia wyjdą na jaw nowe okoliczności lub dowody, które mogą uzasadniać ukaranie lub wymierzenie kary surowszej, natomiast wznowienie postępowania na korzyść ukaranego może nastąpić, jeżeli wyjdą na jaw nowe okoliczności lub dowody, które mogą uzasadniać uniewinnienie lub wymierzenie kary łagodniejszej.

W nowym rozporządzeniu nie będzie już rozdziału 10 (nadzór nad orzecznictwem dyscyplinarnym). Jak już napisałem wyżej, związane jest to z wprowadzoną w znolizowanej ustawie o Policji możliwością

Istotnym novum w projekcie jest wprowadzenie paragrafu 12a, który określa, że odmowa wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, w przypadku gdy wystarczające jest przeprowadzenie rozmowy dyscyplinującej, następuje w formie postanowienia, przy czym w przypadku sprzeciwu policjanta, w ciągu 3 dni od doręczenia mu tego postanowienia – postępowanie dyscyplinarne musi być przeprowadzone.

(miejskiego), nie istniejącego przed 1 stycznia 1999 r.

Podtrzymanie wprowadzonej w rozporządzeniu z 1997 r. zasady, że przełożonym właściwym w sprawach dyscyplinarnych jest przełożony właściwy w sprawach osobowych komplikuje jednak sytuację w jednostkach organizacyjnych KGP. Dyrektorzy biur, nawet tak dużych jak Centralne Biuro Śledcze, Biuro Łączności i Informatyki czy Biuro Logistyki pozbawieni są bowiem uprawnień przełożonych właściwych w sprawach dyscyplinarnych, a podporządkowani im funkcjonariusze nadal nie mają możliwości odwołań do drugiej instancji policyjnej.

W paragrafie 4, który określa przypadki, w jakich nie można udzielić wyróżnień policjantom ukaranym karą dyscyplinarną przed jej zatarciem, sprecyzowano ust. 2 pkt 3, który otrzymał brzmienie – *skazanych wyrokiem sądu, w stosunku do których wydano nakaz karny lub ukaranych przez inny uprawniony organ karą grzywny (nie dotyczy*

zapis w nowym paragrafie 15a, że do doręczeń stosuje się odpowiednio przepisy rozdziału 8 kodeksu postępowania administracyjnego.

W projekcie proponuje się także wprowadzenie przepisu, że (...) *obrońcą może być TYLKO wskazany przez obwinionego policjant, co ma uniemożliwić niedopuszczalną w postępowaniu dyscyplinarnym ingerencję przełożonych na niekorzyść obwinionego.*

Kolejnym novum, wynikającym z przekazania spraw o wykroczenia do sądów, jest par. 20 ust. 3, który mówi, że *w sprawach prowadzonych przeciwko policjantowi podejrzanemu o popełnienie wykroczenia, postępowanie dyscyplinarne prowadzi się niezależnie od postępowania w sprawach o wykroczenia, z wyłączeniem przypadków, gdy uprawniony organ nałoży grzywnę w drodze mandatu karnego.* Nie ulega wątpliwości, że nowe rozstrzygnięcie jest mniej korzystne niż dotychczasowe, gdyż powoduje podwójną karalność za to samo wykroczenie – przewinienie.

Podtrzymanie wprowadzonej w rozporządzeniu z 1997 r. zasady, że przełożonym właściwym w sprawach dyscyplinarnych jest przełożony właściwy w sprawach osobowych komplikuje jednak sytuację w jednostkach organizacyjnych KGP. Dyrektorzy biur, nawet tak dużych jak Centralne Biuro Śledcze, Biuro Łączności i Informatyki czy Biuro Logistyki pozbawieni są bowiem uprawnień przełożonych właściwych w sprawach dyscyplinarnych, a podporządkowani im funkcjonariusze nadal nie mają możliwości odwołań do drugiej instancji policyjnej.

przedłużając go z dotychczasowych 7 do 14 dni.

Projekt nie przewiduje już możliwości weryfikacji orzeczeń dyscyplinarnych w trybie nadzoru (a także instytucji ponownego rozpatrzenia sprawy w przypadku orzeczenia wydanego przez komendanta główne-

odwołań do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Rozporządzenie, po podpisaniu i opublikowaniu, będzie mieć zastosowanie również do spraw wszczętych przed dniem jego wejścia w życie. □

MARCEL TABOR

ZAWSZE SOBIE RADE DADZĄ?

Jest ich dziesięcioro. Od ponad półtora roku robią wszystko, by ograniczyć przestępczość wśród nieletnich. Zadanie niełatwe, ale – co dobitnie podkreślają pracownicy Sekcji ds. Przestępczości Nieletnich i Patologii w KMP w Wałbrzychu, bo to o nich właśnie chodzi – na pewno wykonalne.

– Poza codzienną pracą, w ramach której dążymy do ujawnienia nieletnich sprawców czynów karalnych oraz zebrania odpowiedniego materiału dowodowego w prowadzonych postępowaniach – mówi kom. Barbara Trawińska, naczelnik sekcji – postawiliśmy na szeroko rozumianą profilaktykę. Głównie, chociaż oczywiście nie tylko, najmłodszych. Bo jeśli już dziś do nich dotrzemy, to za 5, 8 lat będziemy mieli młodzież rzadziej popełniającą czyny przestępcze.

W TEATRZE JAK W ŻYCIU

W realizacji tych zamierzeń pomagają specjalne programy opracowane przez pracowników Sekcji ds. Przestępczości Nieletnich i Patologii, których celem jest dostarczenie młodym ludziom wiedzy wiktymologicznej oraz utwierdzenie, że ich bezpieczeństwo zależy przede wszystkim od nich samych. I tak program „Razem przeciw zagrożeniom”, przeznaczony dla młodzieży gimnazjalnej, realizowany jest w formie turnieju międzyszkolnego. Na zwycięzców zawsze czekają ciekawe nagrody. Natomiast do dzieci z najmłodszych klas pracownicy sekcji postanowili dotrzeć przez sztukę teatralną, którą zresztą sami napisali. „Zawsze sobie radę damy – czyli jak bezpiecznie żyć”. Pokazuje ona m.in., jak zachowywać się względem nieznajomych, jak odmawiać, gdy ktoś proponuje zażycie narkotyku, czy też co robić, by nie paść ofiarą przestępstwa. Przez kilka miesięcy profesjonalni aktorzy z Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu wystawiali sztukę we wszystkich szkołach

miasta i okolic.

Kolejnym spektaklem, cieszącym się wielkim uznaniem wśród dzieci, jest „Śmierć wesoły, śmierć bezpieczny, policjanta podopieczny”. Został przygotowany przez wychowanków Domu Dziecka „Promyk” w Wałbrzychu. Mali aktorzy dają w nim prawdziwy popis gry. Przedstawienie zostało interesująco zrealizowane – nie ma podziału na scenę i widownię, wszyscy bawią się wspólnie, a także uczą, jak postępować w sytuacji zagrożenia.

– Dom Dziecka „Promyk” pomaga i nam, i innym dzieciom – mówi kom. Barbara Trawińska. – W dowód wdzięczności otoczyliśmy jego wychowanków opieką. W miarę możliwości przekazujemy różne przedmioty, m.in. buty sportowe, piłki. Część z policyjnych środków, część od sponsorów. Planujemy też m.in. zorganizowanie wycieczki do zoo oraz wspólne piczenie kielbasek.

Grupa starszych dzieci z „Promyka” już przygotowuje się do wystawienia sztuki o zagrożeniach, jakie niosą narkotyki. W Wałbrzychu jest to duży problem.

PRZESTRZEC DZIECKO, UŚWIADOMIĆ MAMĘ

Funkcjonariusze sekcji są częstymi gośćmi w szkołach. W trakcie spotkań z nieletnimi poruszają tematy dotyczące m.in. prewencji kryminalnej, negatywnych skutków picia alkoholu czy palenia papierosów, a także narkomanii. Do tego problemu podchodzą zresztą w sposób szczególny – starają się edu-

kować nie tylko dzieci, ale i rodziców. Dla tych ostatnich wydali specjalną broszurkę, będącą swoistym kompendium wiedzy o narkotykach. Żeby nie było takich przypadków, z jakimi wielokrotnie się spotykali, gdy nieświadome niczego matki do przyrządzanych potraw, np. pizzy, dodawały przyniesione przez kochane maleństwa grzybki halucynogenne.

Wałbrzyscy policjanci szczególną opieką otaczają te placówki (szkoły, ośrodki wychowawcze, dom dziecka), w których istnieje największe zagrożenie narkomanią. Między innymi zaproponowali ich dyrektorom, że w każdej chwili skłonni są wkroczyć na ich teren ze specjalnie przeszkolonym psem do wykrywania narkotyków. Wielu, jednak nie wszyscy, pomysł przyjęło z entuzjazmem. Wprawdzie nie ujawniono jeszcze w ten sposób żadnego przypadku narkomanii, a czworonóg jest naprawdę świetnie wyszkolony, ale jak mówią policjanci, nie o to tak naprawdę w całej tej akcji chodzi. Raczej, żeby dzieciom uświadomić, że pies w każdej chwili może wejść i znaleźć narkotyk, ewentualnie wskazać osobę, która miała z nim styczność.

W CISZY NIEBIESKIEGO POKOJU

Klocki, misie, lalki. Przybory do rysowania. Cicho i przytulnie. Niebieski pokój – nazwany tak z racji dominacji w nim tego właśnie koloru – w KMP w Wałbrzychu został otwarty 25 września br. Tylko w ciągu 10 dni przewinęło się tutaj siedmioro dzieci – wszystkie padły ofiarą przemocy dorosłych. Niektóre były wykorzystywane seksualnie przez najbliższych członków rodziny, inne bite i poniewierane. W niebieskim pokoju w obecności pedagogów (w Sekcji ds. Przestępczości Nieletnich i Patologii)



Komisarz Barbara Trawińska, naczelnik Sekcji ds. Przestępczości Nieletnich i Patologii



Niebieski pokój urządziły panie pedagog



„Droga do szkoły drogą zawsze bezpieczną” – w realizacji tego programu uczestniczą również policjanci z wydziału ruchu drogowego. Czasami towarzyszy im komisarz Lew – maskotka policji dołnośląskiej

logii są to dwie panie zatrudnione na etatach cywilnych) i oczywiście psychologa, dzieci wreszcie się otworzyły – słowami, gestami, rysunkami wyraziły swoją tragedię.

O utworzeniu takiego pomieszczenia w KMP w Wałbrzychu myślało od dawna. Niestety, brak funduszy uniemożliwiał tę realizację. I gdyby nie Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Wałbrzychu, który dał na ten cel pieniądze, do dzisiaj pokój pozostałby w sferze marzeń. Chociaż nie sposób pominąć tego, co zrobiły panie pedagog z sekcji – same wymalowały pomieszczenie, zgromadziły zabawki. Czy rzeczywiście w Wałbrzychu przemoc w stosunku do dzieci jest tak dużym problemem?

– Oczywiście, że problem jest duży – mówi naczelnik Trawińska. – Ale on zawsze istniał, tyle że teraz częściej wychodzi na światło dzienne. Jest w tym na pewno zasługa policjantów zajmujących się w komisariatach sprawami nieletnich (w sumie ośmiu – po jednym w każdym) oraz dzielnicowych. To oni coraz częściej docierają do tych rodzin, w których występuje zjawisko przemocy, w tym również wobec dzieci. W każdym komisariacie działa też „Niebieska linia”. Przy telefonach dyżurują funkcjonariusze oraz pracownicy MOPR. Poza tym wiele zrobiły miejscowe media – prasa, radio, telewizja – które uświadamiają ofiarom, że można rozwiązać ten trudny problem, że zamiast milczeć i cierpieć, powinny zgłosić się do nas, do Policji.

NIE TYLKO SOBIE RZEPKĘ SKROBAĆ

Marzeniem wałbrzyskich specjalistów ds. nieletnich jest, aby w działaniach profilaktycznych zjednoczyły się wszystkie organizacje i instytucje. A więc MOPR, Straż Miejska, Wydział Edukacji i Wychowania Urzędu Miasta, Kuratorium Oświaty, sanepid, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka, ZHP, OHP, spółdzielnie mieszkaniowe. W tej chwili sytuacja jest taka, że każda z nich coś tam robi na rzecz zwalczania patologii wśród nieletnich, tyle że żadna nie ma wystarczających środków finansowych, by działania te były naprawdę efektywne.

– Jeśli ma się 100 złotych – wiadomo, że wiele się nie zdziała, nawet jeśli bardzo się chce – argumentują wałbrzyscy policjanci. – Ale jeśli zbierze się 10 osób mających po 100 złotych i przeznaczą tę sumę na konkretny cel, to można już sporo dokonać.

Dlatego w celu zintensyfikowania i koordynacji międzyinstytucjonalnych działań na rzecz bezpieczeństwa publicznego ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży wałbrzyska policja zaproponowała utworzenie „Centrum koordynacji działań na rzecz nieletnich”. Pozwoli to na szybkie podejmowanie działań zapobiegawczych lub interwencyjnych (równoległe przez kilka podmiotów) w stosunku do negatywnych zjawisk, jak również osób, którym pomoc ta będzie potrzebna. Istotny jest fakt, że podejmując interwencję będą one wiedziały wzajemnie o swoich posunięciach, będą mogły przedstawić swoją diagnostykę osób lub zjawisk oraz wskazać kierunki działań, które dodatkowo mogą być weryfikowane przez forum.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor

Z kraju

TO NASZA WSPÓLNA SPRAWA

„Policja a przemoc. Przeciwdziałanie przemocy wobec dzieci” – pod takim hasłem 23–24 października br. w WSPol. w Szczytnie odbywała się konferencja naukowa. Uczestniczyli w niej naukowcy, prokuratorzy, rzecznik praw dziecka, przedstawiciele organizacji pozarządowych. I oczywiście policjanci.

– Cieszę się – powiedziała Jolanta Kwaśniewska, sprawująca honorowy patronat nad konferencją – że to właśnie Policja ją zorganizowała. To wy jako pierwsi macie kontakt z ofiarami przestępstw, wśród których, niestety, są także dzieci. A przecież ich dobro jest najważniejsze. Wszyscy powinniśmy o nie walczyć.

A skala przemocy wobec dzieci ciągle wzrasta. Najczęściej rozgrywa się w tzw. zacisku domowego ogniska. Badania przeprowadzone w Polsce oraz w innych krajach naszego kręgu kulturowego wykazują, że 66–93 proc. rodziców jako formę wychowawczą w stosunku do swoich dzieci stosuje przemoc fizyczną.

W 2000 roku – według raportu KGP – stwierdzono 28 000 przypadków stosowania przemocy wobec dzieci do lat trzynastu oraz 15 500

w stosunku do nieletnich powyżej trzynastego roku życia. – Dziecko – mówiła podinsp. Wiesława Kolałkowska z Zakładu Psychologii WSPol. – doświadcza chronicznego urazu w rodzinie, w której panuje klimat ciągłego terroru i gdzie zwykle związki z opiekunami są głęboko wypaczone. Ofiary opisują charakterystyczny wzorzec totalitarnej kontroli, wymuszanej przemocą i groźbami, chimeryczne narzucanie szczegółowych zasad postępowania w warunkach takiej dominacji, rozwijają się chorobliwe przywiązanie do tych, którzy je wykorzystują i zaniedbują; przywiązanie, którego nie chcą się wyrzec nawet za cenę własnego szczęścia, własnego życia.

Telefony zaufania, punkty konsultacyjne, schroniska, konferencje, kampanie medialne i plakatowe – to tylko niektóre z form mających pomagać ofiarom przemocy, a proponowanych m.in. przez różnego rodzaju instytucje i organizacje.

– Niestety, brak jest między nimi koordynacji i współpracy – powiedział Paweł Jaros, rzecznik praw dziecka. – A jeżeli nawet takowa istnieje, to jest to najczęściej wynik indywidualnych inicjatyw osób, a nie instytucji. Działania służby zdrowia, oświaty, pomocy społecznej, Policji, sądów, kuratorów sądowych, organizacji pozarządowych odbywają się równoległe i niezależnie od siebie. Podejmowane próby rozwiązań systemowych z budową lokalnych koalicji i programów przeciwdziałania

przemocy nie zmieniają całościowego obrazu sytuacji.

Społeczeństwo o możliwościach korzystania z różnych form pomocy oferowanych przez instytucje niewiele wie. Z badań OBOP-u wynika, że tylko 10 procent obywateli będąc świadkiem przemocy zadzwoniłoby do telefonu za-

ciom opiekę zastępczą i w razie konieczności przyjmując te, które są ofiarami przemocy. Stworzono tam również system wsparcia psychologicznego dla ofiar przemocy, czyli tzw. Punkt Wczesnej Interwencji i Przeciwdziałania Przemocy. W Starogardzie Gdańskim i Malborku zaś powstały zespoły ds. przeciwdziałania przemocy, w skład których wchodzi również prokuratorzy, lekarze, pedagodzy szkolni oraz psycholodzy-terapeuci. Należy podkreślić, że we wszystkich przypadkach inicjatorami i realizatorami byli funkcjonariusze.

Przykładem nowatorskich rozwiązań Policji w przeciwdziałaniu przemocy oraz umiejętności współpracy z samo-

o możliwości pomocy ofiarom przemocy – karta C oraz uruchomienie działań interwencyjnych i pomocowych na rzecz ofiary – karta D. Jednak procedura „Niebieskie karty” może wkrótce zniknąć. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wycofała się z ich drukowania, co dotychczas robiła.

W trakcie konferencji wiele uwagi poświęcono też zjawisku przemocy w placówkach oświatowych. Coraz częściej bowiem na terenie szkół oraz w ich okolicach dochodzi zarówno do przemocy fizycznej, jak i psychicznej – bójek, pobić, kradzieży, wymuszeń, czynów lubieżnych oraz nadużyć seksualnych. Zdaniem nadkom. Arkadiusza Brzozowskiego z Zakładu Taktyki Służby Prewencji ISP WSPol. w Szczytnie, idealnym rozwiązaniem tego problemu wydaje się być program „Bezpieczna szkoła” realizowany w Hollands Midden (Holandia Środkowa). Jego głównym celem jest stworzenie w ramach współdziałania policji, władz lokalnych, szkoły, sądu, przedsiębiorstw przewozowych, właścicieli lokali gastronomicznych, opieki społecznej, mediów, rodziców bezpieczeństwa w szkole i wokół niej. W strukturze policji holenderskiej istnieje stanowisko tzw. policjanta łącznikowego. Jego zadaniem jest budowa i utrzymanie tzw. sieci bezpieczeństwa w szkołach, która pozwoli otrzymać informację wyprzedzającą, zapobiegając popełnianiu przestępstw i czynów zabronionych przez nieletnich. Co ciekawe, w Holandii obecnie w szkołach osoby w mundurze nikogo nie dziwi, jest on odbierany i traktowany jako „swoją policjant”. Normalną rzeczą są też działania proaktywne i reaktywne. Te pierwsze polegają na zbieraniu przez nauczycieli infor-

macji (określane są tam mianem „dobrego ucha”), reagowaniu na wszelkie znaki i informacje, mobilizacji i poszukiwaniu partnerów do współdziałania oraz zastanawianiu się nad przyczynami jakiegoś zdarzenia lub tego, co może się zdarzyć. Zastanienie przed policją przez współdziałające ze sobą podmioty aktów przemocy i próba rozwiązywania ich we własnym zakresie jest wprost niedopuszczalna. I tego chyba należy najbardziej zazdrościć Holendrom. U nas, przynajmniej na razie, nie można raczej na tego rodzaju współpracę liczyć.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. T. Muraszko

rzędem lokalnym, z prokuratorem rejonowym Warszawa Praga-Północ Leszkiem Woźniakiem jest również komisariat na Targówku (szerzej na ten temat w GP – nr 17).

Do ważnych rozwiązań na rzecz przeciwdziałania przemocy – co podkreślali zgodnie uczestnicy konferencji – należy zaliczyć wprowadzenie przez Policję procedury „Niebieskie karty”. Stosowana jest ona przez służby patrolowo-interwencyjne i w pracy dzielnicowych. Pozwala na dokumentowanie interwencji Policji w sprawach przemocy domowej – karta A, opis i zarejestrowanie zjawiska przemocy – karta B, udzielenie informacji



SPROSTAĆ WYMAGANIOM

W tym roku już 280 mln osób przekroczyło nasze granice. Ciągłe wzrasta natężenie przewozów towarowych. Coraz bliższy jest moment, gdy nasza granica wschodnia stanie się zewnętrzną granicą Unii Europejskiej. Trzeba przy tym pamiętać, że właśnie z tego kierunku napływają do nas nielegalni imigranci i nie zawsze „czyste” towary. Sytuację komplikuje ostatnio zagrożenie terroryzmem. Wszystko to nakłada na służby celne i Straż Graniczną coraz więcej zadań. Aby im sprostać, muszą – mimo mizerii finansowej – być coraz lepiej wyposażone.

W październiku br. w stołecznym hotelu Victoria odbyła się już VII Międzynarodowa Wystawa Wypożyczenia dla Kontroli Celnej i Granicznej CŁO I GRANICA 2001, zorganizowana przez Biuro Reklamy SA Zarząd Targów Warszawskich pod patronatem i w ścisłej współpracy z prezesem Głównego Urzędu Cel i komendantem głównym Straży Granicznej. Na uroczystość otwarcia przybyli Zbigniew Bujak, prezes GUC, major Przemysław Kuźmiński, zastępca komendanta głównego SG, przedstawiciele wojska, UOP i Policji z insp. Zbigniewem Chwalińskim, dyrektorem Biura Łączności i Informatyki KGP na czele.

Trzydziestu wystawców z kraju i zagranicy przedstawiło m.in. specjalistyczny sprzęt informatyczny i telekomunikacyjny, sprzęt i usługi w zakresie budowy terminali odpraw celnych, najnowocześniejsze urządzenia do wykrywania środków odurzających i penetracji przesylek, systemy kontroli dostępu, a także odzież ochronną i zabezpieczenia ochrony osobistej oraz cieszące się zawsze dużym zainteresowaniem – broń i amunicję.

Choć wystawa adresowana jest przede wszystkim do celników i pograniczników, to oferty wystawców mogły

zainteresować również inne służby dbające o bezpieczeństwo publiczne, zwłaszcza Policję. Ten – jak to określili po obejrzeniu ekspozycji insp. Chwaliński – uniwersalizm cechował wiele z prezentowanych urządzeń, zwłaszcza z zakresu informatyki.

Dla większości wystawców był to już kolejny udział w wystawie. Wymienić tu można firmę POLON, reprezentowaną przez Biuro Handlowe z Warszawy oraz zakłady z Bydgoszczy i Gdańska, która oferowała urządzenia do wykrywania materiałów promieniotwórczych i kontroli skażeń produktów żywnościowych, systemy wykrywania, sygnalizacji i automatycznego gaszenia pożarów, wyposażenie laboratoriów chemicznych i biologicznych. Z kolei PIMCO-POL z Warszawy, dostawca sprzętu z certyfikatami NATO i UE, pokazał m.in. wykrywacze materiałów wybuchowych, narkotyków oraz sprzęt do penetracji miejsc trudno dostępnych. W stoisku firmy Czerski Trade Polska Ltd prezentowany był m.in. makroskop firmy Leica do porównawczych badań kryminalistycznych, znany już Policji – taki ma m.in. Centralne Laboratorium Kryminalistyczne. Producent rentgenowskich systemów kontroli Heimann Systems GmbH z Niemiec przedstawił nowe

urządzenia o zwiększonej penetracji. Systemy i urządzenia zabezpieczające przed inwigilacją, zabezpieczenia łączności telefonicznej (również GSM), faksowej i transmisji danych prezentowała ASSA Poland. W firmie można też zamówić oczyszczanie pomieszczeń z urządzeń podsłuchowych. Jak



zawsze zainteresowanie zwiedzających wzbudzało stoisko W.L. Gore & Associates Polska, a w nim ubiory z zastosowaniem membrany „oddychającej”, którym towarzyszyły buty specjalistyczne, też z tym materiałem, firmy Kupczak Products z Kalisza. Należy też wymienić Przemysłowe Centrum Optyki SA z Warszawy, producenta nowoczesnego sprzętu noktowizyjnego, systemów do obserwacji w dzień i w nocy, przeznaczonych również dla Policji. Tradycyjnie w stoisku firmy Kaliber, zajmującej się handlem bronią,

można było sprawdzić na тренаżerze pewność ręki i celność oka.

Urządzenia penetracyjne innego rodzaju – endoskopy, były w ofercie debiutujących na targach: polskiego oddziału austriackiej firmy Canberra Packard i Korporacji „Wschód” (obie z siedzibami w Warszawie). Ta druga miała jeszcze dwie interesujące propozycje: lupę do badania autentyczności dokumentów i znaków akcyzowych, pozwalającą stwierdzić obecność znaków wodnych, nitek, włókien, fluorescencji oraz kolczatkę „Harpun”, która może być wyrzucana na odległość 40 m i jest w stanie zatrzymać także ciężarówkę. Korporacja ZAP z Ostrowa Wielkopolskiego pokazała sejfy i szafy metalowe do bezpiecznego przechowywania również broni.

Targom towarzyszyła debata publiczna „Stan przygotowań polskiej granicy wschodniej do standardów Unii Europejskiej”, prowadzona przez Agnieszkę Łakomą z dziennika „Rzeczpospolita”, z udziałem prezesa GUC i zastępcy komendanta głównego SG oraz szefów najważniejszych placówek celnych i przedstawicieli SG. Odbyło się też seminarium „Służba celna kluczowym ogniwem ochrony granic państwa”, podczas którego wystawcy udzielali informacji na temat technicznych i użytkowych walorów oferowanych produktów.

Targi organizacyjnie stały, jak zawsze, na wysokim poziomie, co jest



między innymi zasługą ich komisarza Magdaleny Kuczyńskiej.

Jeśli za ocenę zadowolenia wystawców z uczestnictwa w imprezie przyjąć średnią liczbę nawiązanych kontaktów na stoisko – w ub.r. 24 (w 1999 r. – 12), to sądzę, że większość powinna być zadowolona. Redakcja „Gazety Policyjnej” i goszczące w naszym stoisku: ALBI, GERDA, HAKO i HANEX – również. Ostatnie numery gazety budziły duże zainteresowanie, „rozeszły” się wszystkie materiały reklamowe. Jedno nas tylko smuci: po raz kolejny przy okazji targów musieliśmy zbyt często odpowiadać na pytanie: gdzie można kupić GP? □

BOŻENA CHMIELEWSKA
zdj. H. Janecki



Z POLSKIM RODOWODEM

Losy państwa decydują o losach narodu, choć to naród stanowi państwo. Ta dość skomplikowana paralela zdecydowała, że Polacy pozbawieni u schyłku XVIII wieku własnego państwa rozbiegli się po całej Europie, a wkrótce i świecie, lub też stali się poddanymi jednego z trzech zaborców. Niezależnie jednak od wyboru drogi, swoją aktywność zawodową mogli realizować wyłącznie pod obcymi godłami i sztandarami.

Losy emigracji polskiej budziły zawsze zainteresowanie, przy czym bardziej jako zjawisko społeczne niż jako indywidualne losy ludzkie, pomijając osoby najbardziej znane. Ten stereotyp przełamuje obecnie głównie samo środowisko polonijne, w czym jest bardzo efektywnie wspierane przez małżeństwo-instytucję: państwa Agatę i Zbigniewa Judyckich, którzy stworzyli pod Paryżem Instytut Badań Biograficznych, będąc jego szefami i zarazem jedynymi pracownikami. Od kilku lat systematycznie publikują kwartalnik biograficzny Polonii, książki jej dotyczące, a na dodatek organizują konferencje naukowe, biorąc pod lupę wybrane grupy zawodowe bądź środowiskowe Polonii. W 2001 roku kolej przyszła na Polaków w mundurach państw obcych, a miejscem spotkania organizatorzy uczynili Mons w Belgii, a właściwie mieszczące się tam SHAPE (Supreme Headquarters Allied Powers Europe), czyli Kwaterę Naczelnego Dowództwa Połączonych Sił Zbrojnych NATO.

Niestety, wielka polityka, a właściwie horrendalne barbarzyństwo postawiło pod znakiem zapytania misternie przygotowany plan konferencji. Terrorystyczny atak na Nowy Jork 11 września oraz pogłoski o jego ponowieniu w Europie, szczególnie wobec obiektów NATO, spowodowały nadzwyczajne środki ostrożności, w logice których leżało zamknięcie tych miejsc dla osób postron-

nych. Nie znam kulis i przebiegu pertraktacji, niemniej jednak konferencja odbyła się w zaplanowanym czasie i miejscu, a jedyną widoczną oznaką pewnej zrozumiałej ostrożności gospodarzy było nieco tylko dokładniejsze sprawdzenie paszportów przez polskiego zresztą podoficera.

Organizatorom konferencji towarzyszyła również obawa o stronę merytoryczną obrad, a przede wszystkim o to, czy dopiszą w odpowiedniej liczbie referenci z interesującymi, zgodnymi z tematyką spotkania, wystąpieniami. Rzeczywistość przerosła ich oczekiwania. Z kraju oraz od Polonii wpłynęło 76 referatów, które opublikowane, łącznie z tzw. aparatem naukowym, dały pracę o objętości 702 stron, a jej tytuł odpowiada wiernie hasłu konferencji – „Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policjach państw obcych. Historia i współczesność”.

Znaczna liczba referatów, uniemożliwiająca ich wygłoszenie, zmusiła organizatorów do dokonania zawsze przykrego wyboru, w wyniku czego do publicznej prezentacji zakwalifikowano 28 wystąpień. Zdecydowana większość z nich dotyczyła służby Polaków w armiach państw obcych, a tylko nieliczne – dokładnie 6 – odnosiły się do drugiej formacji. Słabość prof. Z. Judyckiego do munduru policyjnego spowodowała, że dokonał on pewnego zabiegu socjotechnicznego, zostawiając policyjne wy-

stąpienia na koniec obrad; wypełniły one w całości ostatnią, 5. sesję. W polaczkę z kilkoma innymi elementami – rzadko spotykanymi na klasycznych konferencjach – przyniosło to oczekiwany efekt, podsumowanie konferencji niemal w całości zdominowała tematyka policyjna.

Organizatorzy konferencji do udziału w obradach, z uwagi na jej problematykę, zaprosili bardzo liczną reprezentację polskich policjantów z ówczesnym komendantem głównym Policji generalnym inspektorem Janem Michną na czele, a także przedstawicieli „Gazety Policyjnej”. Dziura finansowa dała jednak znać o sobie i do Mons z pewnymi kłopotami dotarło zaledwie 3 oficerów polskiej Policji. W tej skromnej grupie znajdowali się komendant wojewódzkiej Policji w Kielcach insp. dr Tadeusz Cielecki, dyrektor Instytutu Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kierowniczych Policji WSPol. w Szczytnie insp. prof. dr hab. Andrzej Misiuk oraz niżej podpisany, który wobec absencji przedstawicieli „Gazety Policyjnej” sporządził tę relację.

Niezręcznie być sędzią w swojej sprawie, ale sądząc po ocenie prowadzonego obrady podczas naszych wystąpień, prof. dr hab. Henryka Żalińskiego z Krakowa, wstępu polskiej Policji nie przyniósł. Prof. dr hab. A. Misiuk, pozostając wierny swoim podstawowym zainteresowaniom, zaprezentował sylwetki Polaków, którzy podjęli służbę w obywatelskich formacjach policyjnych na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej. Tę informację osadził w realiach chronologicznych, mówiąc o sytuacji ziem polskich w przededniu i w czasie tego konfliktu. Przygotował też słuchaczy do odbioru mniej sympatycznych dla ucha treści, wskazując na różnice związane ze służbą w armiach i policjach państw obcych. To wprowadzenie bardzo pomogło ni-

żej podpisanemu, prezentującemu być może najbardziej kontrowersyjne wystąpienie, poświęcone 3 kolejnym doświadczeniom polskich jednostek policyjnych, pełniących służbę w Warszawie podczas okupacji hitlerowskiej. Mimo wcześniejszych sygnałów podstawowe tezy tej prezentacji nie zostały jednak zakwestionowane. Niezwykłą maścią wykazał się występujący jako ostatni z policyjnej ekipy insp. dr Tadeusz Cielecki. Jego referat dotyczący międzynarodowej współpracy polskiej Policji merytorycznie odbiegał bowiem bardzo znacznie od podstawowej tematyki konferencji. Oznajmiając jednak na wstępie, że polską Policję z racji jej jedenaście urodzin przyrównać można do nastolatka, nie tylko dowiódł zgodności referatu z profilem obrad, ale tak zainteresował nim słuchaczy, że mimo późnej pory – występował jako ostatni – nikt nie opuścił sali obrad.

Do dobre wrażenie spuentowała pani prof. Alicja Moskalowa z londyńskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, która w spontanicznej wypowiedzi do mikrofonu komplementowała polską Policję, chwalać jej przedstawicieli za interesujące, kompetentne, wyczerpujące wystąpienia.

Skromna reprezentacja polskiej Policji znalazła bardzo znaczące wsparcie w przedstawicielach Polonii. Policyjną część obrad zainaugurowała bowiem pani Agata Bouvy, mówiąc o dwóch Polakach – Henryku Furmanku i Marianie Bączkowskim, którzy drogą żmudnej pracy doszli do najwyższych stanowisk w Żandarmerii Francuskiej. Autorka nie zdradziła, że obydwa jej bohaterowie znajdowali się na sali obrad, pozostawiając tę informację na finał wystąpienia.

Pani Danuta Piątkowska jest Polką z urodzenia. Blisko 20 lat temu wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskała status niezależnej dzien-

nikarki. Jej specjalnością stało się m.in. śledzenie nietuzinkowych osób z polskim rodowodem. Kilka z nich odnalazła w policji Nowego Jorku. Jej wystąpienie ze względu na kontekst było przyjęte z dużym zainteresowaniem i nie mniejszą powagą.

Zdołałem zasygnalizować, kierowany zawodowym patriotyzmem, wyłącznie wystąpienia dotyczące Polaków, którzy w mniej lub bardziej odległej przeszłości nosili bądź noszą policyjny mundur kraju, w którym osiedli. Równie interesujące były niemal wszystkie inne wystąpienia, których nie jestem w stanie wymienić, ponieważ w spisie treści zajmują więcej miejsca niż sama do tej chwili relacja. Na szczęście, wszystkie zostały opublikowane przez Oficynę Wydawniczą Kucharski z Torunia i są dostępne w bardzo starannie wydany tomie.

Pisząc o skromnej reprezentacji polskiej Policji na konferencji w Mons (SHAPE), nie byłbym zbyt precyzyjny, zawitało tam bowiem – ale na nieco innych zasadach – 5 policjantów, którzy zdobyli w 2000 roku laury na dość różnych polach. Chcąc nagrodzić ich wysiłek oraz zachęcić do dalszej pracy nad sobą, organizatorzy konferencji – przy finansowym wsparciu Policji – zaprosili do Brukseli pod dwóch laureatów akcji „Bezpieczne Świątokrzeskie” i „Patrol roku” oraz prymasa Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Trudno wypowiadać się w czymś imieniu, ale, obserwując ich reakcje, miałem wrażenie, że ten sposób wyróżnienia był niezwykle satysfakcjonujący. Równie niezapomnianym momentem był moment wręczenia nagród i wyróżnień ufundowanych przez gospodarzy, odbyło się to bowiem w konsulacie, przy udziale bardzo szacownych gości oraz w świetle błyskających fleszy.

Dobry policjant, jako osoba zaufania publicznego, powinien potrafić znaleźć się w każdej sytuacji. Jeśli od tej strony spojrzymy na wyprawę do Brukseli 5 laureatów policyjnych konkursów, to była to nie tylko nagroda, ale również zdobycie nowych doświadczeń, które być może zapoczątkują w najmniej oczekiwanym momencie.

PIOTR MAJER

Pod wiatr

KTO TU RZĄDZI?!

W rodzinie mojego znajomego, składającej się z niego (nazywanego przez grzeszność, a moim zdaniem przez wyjątkową złośliwość – głową domu), jego bardzo energicznej małżonki i trójki jeszcze bardziej energicznych dzieci, w wieku od jedenastu do dwunastu lat, panują bardzo swobodne stosunki, które w dużym skrócie można zobrażać powiedzeniem – każdy sobie rzepkę skrobie. Nie liczą się wspólne interesy, nie ma zrozumienia dla potrzeb innego członka rodziny, niepodzielnie rządzą egoizmem.

Sam pan – nazwijmy go Michałem – pytam: kto właściwie rządzi w jego domu, odpowiada z rezygnacją.

– Aaaa... Kto wcześniej wstanie.

★

Sytuację, kto wcześniej wstanie ten rządzi, można odnieść do naszego kraju, w którym, niestety, również panują podobne stosunki. Ot, weźmy chociażby sytuację, która miała miejsce ostatnio w Bydgoszczy.

Nigdy jeszcze nie było takiego zagrożenia aktami terroryzmu, jak w chwili obecnej. Wszystkie służby wyspecjalizowane w walce z tym drabstwem znajdują się w stanie najwyższej gotowości, dwoją się i troją, a tymczasem...

A tymczasem, właśnie w Bydgoszczy, w hipermarkecie Geant, ktoś z gatunku Michałowich dzieci, udowodnił, że w naszym kraju on ma najwięcej do powiedzenia i nikt mu nie podkocha.

31 października br., ok. godz. 18., do dyrekcji zarządu sieci hipermarketów Geant w Warszawie zadzwonił szantażysta i powiedział, że w hali bydgoskiego hipermarketu tej firmy podłożony jest ładunek wybuchowy. Żądał wysokiego okupu.

Nie można powiedzieć, że w centrali Geanta zupełnie zlekceważono ten sygnał. O podłożonym ładunku powiadomiono kierownika bydgoskiej placówki, ale nikt nie zechciał powiadomić Policji.

W Bydgoszczy ochroniarze przeszukali całą halę. W dziale z pieluchami znaleźli podejrzaną paczkę. Działając zupełnie bezzwłocznie, wynieśli ją na zaplecze hali.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że właśnie od strony zaplecza hipermarket sąsiaduje z osiedlem mieszkaniowym.

Dopiero o 20.50, a więc prawie po trzech godzinach, dyrekcja zdecydowała się na powiadomienie Policji, nie zgodziła się jednak na zamknięcie sklepu i ewakuowanie klientów.

Jedynie lokatorom pobliskich domów Policja mogła zapewnić bezpieczeństwo, umieszczając ich w podstawionych przez MZK autobusach.

Okazało się, że w paczce był łatwopalny płyn, petarda, bateria i zegarek nastawiony na godzinę 23.

★

No i kto tak naprawdę u nas rządzi? Chyba jednak wielki szmal i ci, którzy go posiadają. Jeden dyrektor jednego większego sklepu potrafi skutecznie utrudnić, ba, wręcz uniemożliwić działania służb policyjnych, ratunkowych, narazić na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia setki, jeżeli nie tysiące ludzi, narazić ich domy, ich dobytek, tylko dlatego, że nie chce stracić ani złotówki utargu.

Czas najwyższy, aby doprowadzić nasz kraj do normalności, do ustanowienia właściwych zasad obowiązujących dla wszystkich, także dla wielkich potentatów finansowych, którzy też nie mogą stać ponad prawem ani go dla nas stanowić, decydować, czy będziemy żyć czy nie.

A gdyby tak osoby odpowiedzialne za to, co się stało w Bydgoszczy, zapudłować i postawić im zarzut spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa lub znaleźć inny stosowny artykuł k.k. A gdyby tak zweryfikować licencje ochroniarzy tak niefrasobliwie postępujących z podejrzany ładunkiem...

★

Tylko żeby te porządki nie skończyły się tak, jak u Michała, który czasami doprowadzony do ostateczności wybucha i anemicznym dyszkanem wykrzykuje:

– Kto tu rządzi: Michał czy dzieciaki?!

Odpowiada mu zgodny, gromki śmiech lub pogardliwe wzruszenie ramionami. Po czym wszystko jest tak jak dawniej.

Natomiast Michał przez pewien czas po takim wielkim wzburzeniu jest bardzo usatysfakcjonowany i pelen uznania dla samego siebie. Pokazał przecież, kto tu rządzi. Zdystrybnował rodzinę. Udowodnił, że stać go na to, by stanowczo zwrócić uwagę, iż to on jest głową domu.

Do czasu, gdy przekonuje się, że znowu ktoś w komputerze skasował mu któryś z jego plików lub, że ktoś wziął bez porozumienia z nim samochód i pojechał właśnie wtedy, gdy on spieszył się na bardzo ważne i pilne spotkanie z klientem.

JANUSZ JASTRZĘBSKI



ZAPRASZA DO DYSKUSJI

POSTĘPOWANIE MANDATOWE A ZNAJDOWANIE SIĘ SPRAWCY WYKROCZENIA W STANIE PO UŻYCIU ALKOHOLU LUB PODOBNE DZIAŁAJĄCEGO ŚRODKA

W ejsie w życie 17 października 2001 r. nowego kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia daje asumpt do podjęcia rozważań na temat wpływu okoliczności znajdowania się sprawcy wykroczenia podlegającego postępowaniu mandatowemu w stanie po użyciu alkoholu lub innego podobnie działającego środka na byt postępowania mandatowego. Przyjęcie określonego stanowiska uznającego, bądź też nie, wskazany powyżej stan za przeszkodę bezwzględnie wyłączającą możliwość stosowania postępowania mandatowego jest niezwykle istotne dla praktyki policyjnej. Dlatego też Policjne Centrum Informacyjne zaprasza do dyskusji na ten temat. W głosie wprowadzającym zakładamy, że okoliczność, o której tu mowa, stanowi pozakodeksową bezwzględną przesłankę ujemną postępowania mandatowego.

Nasz głos w dyskusji rozpoczynamy od wskazania dotychczasowego pojmowania przedstawienie okoliczności, jako przeszkody prawnej w stosowaniu trybu mandatowego.

Na wstępie zaznaczmy, że przedstawiciele doktryny¹ stoją na stanowisku, iż organ, który stosuje postępowanie mandatowe, powinien uwzględnić, oczywiście w jego granicach, zasady ogólne postępowania w sprawach o wykroczenia oraz przepisy części ogólnej kodeksu wykroczeń. Odnosi się to przede wszystkim do zastosowania w postępowaniu mandatowym instytucji tzw. ogólnych przesłanek postępowania, wyszczególnionych w art. 5 k.p.w. (art. 10 d.k.p.w.). Wskazują one, że „nie wszczynają się postępowania, a wszczęte umarza, gdy (...)” np. zachodzi inna okoliczność wyłączająca z mocy ustawy orzekanie w postępowaniu na podstawie k.p.w. Użytym w tym przepisie zwrotem „z mocy ustawy” oraz „orzeczenie” należy nadać znaczenie sensu largo. Zatem „orzeczenie”, o którym tu mowa, swym zakresem znaczeniowym obejmuje także ukaranie mandatem karnym. Pod rządami Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia z 1971 r., do 31 września 1998 r. Rozporządzeniem MSW z 5 marca 1991 r. w sprawie nakładania, uiszczania i ściągania grzywn w postępowaniu mandatowym (Dz.U. nr 20, poz. 87 z późn. zm.) zabronione było stosowanie postępowania mandatowego w następujących sytuacjach, a mianowicie gdy:

- 1) sprawca dopuścił się czynu o charakterze chuligańskim,
- 2) sprawca znajdował się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka,
- 3) za czyn należałoby orzec karę dodatkową, nawiązkę, obowiązek przywrócenia stanu poprzedniego albo zapłaty równowartości wyrządzonej szkody, zniszczonego lub uszkodzonego przedmiotu, ukradzionego, przywłaszczonego lub wyludzonego mienia.

Rodzaj i charakter tych przesłanek

oraz sam fakt ich ujęcia w rozporządzeniu, a zwłaszcza przesłanki „znajdowania się sprawcy w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka” wzbudzały wątpliwości i zastrzeżenia wśród przedstawicieli doktryny. T. Grzegorzcyk², w związku z uznaniem tej okoliczności za przeszkodę prawną w postępowaniu mandatowym, zadał m.in. następujące pytania: *Czy rzeczywistość znajdowanie się sprawcy w stanie po użyciu alkoholu czyni wagę naruszenia od razu tak znaczną, że grzywna przewidziana w trybie mandatowym jest karą zbyt łagodną? Czy nie można pozostawić tu organowi mandatowemu swobody decyzji? Poza tym poddawał krytyce sam fakt uregulowania tak ważnej kwestii w akcie niższej rangi niż ustawa.*

W praktyce policyjnej fakt ten nie budził aż takich zastrzeżeń, zwłaszcza że w przypadku wykroczeń najczęściej popełnianych, do których znamion należy znajdowanie się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, np. z art. 87, 86 par. 2, 70 par. 2, 51 par. 2 k.w. wyłączenie stosowania postępowania mandatowego następowało i następuje z uwagi na nie podleganie ich temu trybowi. W tych więc przypadkach nie zachodziła potrzeba posilkowania się przepisami wspomnianego rozporządzenia.

Zmieniłem nowelą ustawową z 28 sierpnia 1998 r. (Dz.U. nr 113, poz. 717) przepisy prawa procesowego wykroczeń wskazywały tylko na jedną kodeksową szczególną przesłankę ujemną postępowania mandatowego. Mianowicie z treści przepisu art. 66 a par. 1 k.p.w. wynikał zakaz stosowania tego postępowania w przypadku, gdy za wykroczenie należałoby orzec środek karny. W zakresie pozostałych, wskazywanych w powyższym rozporządzeniu przesłanek kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia nie wypowiadał się. W jednej z naszych publikacji³ wyrażiliśmy pogląd, że w takiej sytuacji należało przyjąć, iż wskazywane w par. 2 rozporządzenia MSW z 1991 r. pozostałe dwa zakazy nie obowiązują. Takie podejście do tej kwestii wynikało z interpretacji przepisu art. 68 par. 1 k.p.w., stwierdzającego, że szczegółowe zasady i sposób nakładania grzywny w drodze mandatu karnego oraz uiszczania tak nałożonych grzywn określi, w drodze rozporządzenia, Rada Ministrów. Przypomnijmy za T. Grzegorzcykiem, że zakazy, o których mowa wyżej, dotyczą przeszkód prawnych postępowania mandatowego, czyli kwestii podstawowych, a nie szczegółowych zasad nakładania grzywn w drodze mandatu karnego. Nie mieściły się więc one w upoważnienie z art. 68 d.k.p.w. i powinny być określone w ustawie.

Kwestia rezygnacji z trybu mandatowego w sytuacji popełnienia wykroczenia o charakterze chuligańskim nie budziła i nie budzi wątpliwości. Uważaliśmy tę okoliczność za względnie pozakodeksową przeszkodę w stosowaniu tego

trybu. Natomiast okoliczność znajdowania się sprawcy w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka przysparzała i przysparza zarówno przedstawicielom doktryny, jak i praktyce policyjnej problemów interpretacyjnych.

We wspomnianej publikacji wypowiedzieliśmy się co do znaczenia stanu trzeźwości sprawcy wykroczenia dla wdrożenia postępowania mandatowego. Wskazaliśmy mianowicie, że przeszkodą w ukaraniu sprawcy znajdującego się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka jest niemożność odebrania od niego podpisu na mandacie kredytowanym, a ponadto od osoby takiej nie powinno się również przyjmować oświadczenia woli – tu ustnej zgody na przyjęcie mandatu karnego, skoro ustawa zakłada, że stan po użyciu alkoholu (minimum 0,2 promila) lub podobnie działającego środka jest granicą powodującą istotne z punktu widzenia prawa zakłócenie czynności psychicznych. Nie wyklucza to jednakże możliwości nałożenia mandatu kredytowanego zaocznego.

Za uznaniem stanu po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka za pozakodeksową okoliczność wyłączającą postępowanie mandatowe przemawia wprowadzenie przez ustawodawcę w art. 137 par. 2 pkt 3 k.k.s.⁴ zakazu stosowania trybu mandatowego w sprawach o wykroczenia skarbowe w przypadku znajdowania się sprawcy takiego wykroczenia pod wpływem alkoholu lub innego podobnie działającego środka. Zbigniew Gostyński⁵ interpretując ten przepis i uzasadniając konieczność wyłączenia postępowania mandatowego w sprawie o wykroczenie skarbowe z uwagi na znajdowanie się sprawcy pod wpływem alkoholu lub innego podobnie działającego środka wskazuje, że wyłączenie grzywny w drodze mandatu karnego jest formą ustalenia odpowiedzialności karnej sprawcy za czyn zabroniony stanowiący wykroczenie i wymaga tego, aby sprawca zdawał sobie w pełni sprawę ze znaczenia tej czynności. Nie ulega wątpliwości, że nie może w pełni zdawać sobie z tego sprawy, jeżeli pozostaje pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka. Zastanawiające jest to, iż ustawodawca odniósł się do tej kwestii w przypadku stosowania postępowania mandatowego w sprawach o wykroczenia skarbowe, które znacznie rzadziej są popełniane w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka niż wykroczenia pospolite. Wypada dodać, że k.k.s. nie przewiduje możliwości nałożenia mandatu karnego po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego.

Nowy kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia normuje postępowanie mandatowe w rozdziale 17.

W odróżnieniu od poprzednio obowiązującego, kodeks ten w art. 96 par. 2 wskazuje dwie szczególne przesłanki ujemne. Pierwsza z nich wyklucza moż-

liwość nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego za wykroczenie, za które należałoby orzec środek karny, a druga w sytuacji określonej w art. 10 par.1 k.w., tj. jeżeli czyn będący wykroczeniem wyczerpuje zarazem znamiona przestępstwa (np. art. 95 k.w. i art. 177 par. 1 k.k.).

Art. 93 par. 3 k.p.w. udziela prezesowi Rady Ministrów delegacji do wydania rozporządzenia w zakresie szczegółowego sposobu nakładania grzywn w drodze mandatu karnego. Póki nie zostanie wydane nowe rozporządzenie, na mocy art. 12 ustawy z 24 sierpnia 2001 r. Przepisy wprowadzające kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, pozostają w mocy przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 24 października 2000 r. w sprawie nakładania grzywn w postępowaniu mandatowym⁶ wydane na podstawie art. 68 d.k.p.w., w zakresie kwestii nie pozostających w sprzeczności z przepisami nowego k.p.w. Rozporządzenie to z oczywistych względów nie wskazuje przeszkód prawnych postępowania mandatowego. Mamy zatem w zasadzie sytuację taką, jaka istniała pod rządami d.k.p.w. Prowadzi to do wniosku, że stan po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka można uznać, tak jak dotychczas, za pozakodeksową ujemną przesłankę postępowania mandatowego. I tak, jak wspomnieliśmy wyżej, nie stoi ona na przeszkodzie w nałożeniu mandatu karnego kredytowanego zaocznego (brak bezpośredniego kontaktu ze sprawcą uniemożliwiający pozyskanie informacji o jego stanie).

Wypada jednak dodać, że na gruncie nowych przepisów pojawiła się wątpliwość, czy tak jednoznacznie należy traktować tę okoliczność? Art. 97 par. 1 pkt 2 k.p.w. przewiduje bowiem możliwość nałożenia mandatu karnego po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających, czy podjętych niezwłocznie po ujawnieniu wykroczenia nie później niż przed upływem:

- 1) 3 dni od daty ujawnienia wykroczenia, którego sprawcę schwytano na gorącym uczynku lub bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia,
- 2) 14 dni od stwierdzenia popełnienia wykroczenia naocznie pod nieobecność sprawcy albo za pomocą urządzenia pomiarowego lub kontrolnego, a nie zachodzi wątpliwość co do osoby sprawcy.

Takie unormowanie pozwala niewątpliwie na dogłębne przeanalizowanie okoliczności popełnienia czynu i stwierdzenie, czy wystarczające jest ukaranie sprawcy mandatem karnym czy też niezbędne będzie sporządzenie wniosku o ukaranie. Czy unormowanie to zezwala na odsunięcie w czasie nałożenia mandatu karnego na sprawcę wykroczenia tylko z tego powodu, że w chwili ujęcia znajduje się on w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka? Jeżeli założymy, że nie można nałożyć na niego mandatu karnego z względu na jego stan, to czy będzie to

możliwe np. po jego wytrzeźwieniu, a przed upływem terminu, o którym mowa wyżej? W prasie codziennej pojawiły się interpretacje dopuszczające nałożenie mandatu karnego na takiego sprawcę, po jego wytrzeźwieniu, gdy ma on już pełną świadomość co do stawianego mu zarzutu popełnienia wykroczenia i co do kwestii ponoszenia zań odpowiedzialności. Nie jest to jednak dla nas takie oczywiste. Otóż, naszym zdaniem, rozwiązanie tego problemu zależy od tego, jakiej odpowiedzi udzielimy na pytania: Po pierwsze, czy znajdowanie się sprawcy wykroczenia w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka wyklucza tryb mandatowy w ogóle, czy też jest jedynie przeszkodą przemijającą, uniemożliwiająca nałożenie mandatu karnego na sprawcę znajdującego się w takim stanie w chwili, w której mogło dojść do ukarania, a po jego wytrzeźwieniu, jeżeli nie ma powodów do stosowania surowszej kary niż ta, która jest przewidziana w postępowaniu mandatowym, nie stojąc temu na przeszkodzie? Po drugie, czy można

Pytania, problemy i uwagi z jednostek terenowych proszę kierować pod adresem:

**Policjne Centrum Informacyjne
Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
12-101 Szczytno
ul. J. Piłsudskiego 111**

**faks 745-56-29 ewentualnie
a) 745-51-24, b) 745-55-43**

**tel. 745-52-29 ewentualnie
a) 745-51-71, b) 745-53-49,
c) 745-51-46**

powracać do postępowania mandatowego po ustaniu przeszkody, która pierwotnie postępowanie to wykluczała, a zwłaszcza gdy była nią okoliczność, o której tu mowa? Należy zauważyć, że postępowanie mandatowe jest postępowaniem szczególnym, podobnie jak postępowanie przyspieszone i nakazowe. Wystąpienie przesłanki wyłączającej byłt danego postępowania szczególnego z reguły uniemożliwia powrót do niego (np. art. 92 par. 3 k.p.w. w odniesieniu do postępowania przyspieszonego). Wychodząc z tego założenia wypada stwierdzić, że ujawnienie okoliczności wyłączającej tryb mandatowy uniemożliwia powrót do niego, chyba że okoliczność ta jest przeszkodą względną (usuwalną). Należy też postawić pytanie, czy dla bytu postępowania mandatowego istotny jest stan trzeźwości sprawcy w chwili czynu czy w chwili nakładania kary, zwłaszcza gdy dzieje się dystans czasowy? Niewątpliwie – w chwili nakładania kary.

Unormowanie zawarte w art. 97 par. 1 pkt 2 k.p.w. wywołuje też pytanie, od którego momentu rozpoczyna się postępowanie mandatowe? Czy od ujawnienia czynu podległego temu trybowi, gdy jednocześnie organ mandatowy kwalifikuje go do tego trybu, lecz wstrzymuje

się z nalożeniem grzywny w związku z potrzebą przeprowadzenia w niezbędnym zakresie czynności wyjaśniających, bo np. nie jest przekonany co do sprawstwa i winy uczestników kolizji drogowej (art. 86 par. 1 k.w.), czy też od momentu, gdy dopiero po wykonaniu czynności wyjaśniających w sprawie dojdzie do wniosku, że wystarczającą reakcją na wykroczenie będzie nalożenie mandatu karnego, czego wcześniej nie zakładał? W obu tych wypadkach odpowiedź powinna być pozytywna. W pierwszym z nich postępowanie to wydłuża się w czasie w związku z potrzebą przeprowadzenia czynności wyjaśniających. Omawiany przepis zmienia bowiem nieco sposoby zakończenia czynności wyjaśniających. Opierając się na dotychczasowych przepisach mogły się one zakończyć skierowaniem wniosku o ukaranie do organu orzekającego lub odstąpieniem od skierowania sprawy do tego organu. Obecnie czynności wyjaśniające mogą kończyć się również nalożeniem mandatu karnego.

Wychodząc z założenia, iż na postępowanie w sprawach o wykroczenia (w tym również postępowanie mandatowe, mimo jego uproszczonego charakteru) składa się rozpięty w czasie ciąg następujących po sobie i wzajemnie powiązanych czynności i zdarzeń procesowych¹, należy przyjąć, że czynności wyjaśniające w sprawach o wykroczenia podejmowane na podstawie art. 97 par. 1 pkt 2 k.p.w. stanowią stadium wstępne bardzo szczególne, bo zakładające w dalszej kolejności bądź postępowanie przed sądem, bądź postępowanie mandatowe albo też odstąpienie od ukarania.

Jeżeli zatem przyjmujemy, iż znajdowanie się sprawy wykroczenia objętego postępowaniem mandatowym w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, mimo że ma charakter stanu przemijającego, stanowi ujemną przesłankę szczególną postępowania mandatowego uniemożliwiającą powrót do niego, to czynności wyjaśniające podjęte w takiej sprawie nie mogą zakończyć się nalożeniem mandatu karnego.

Teza, iż stan po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka bezwzględnie wyłącza możliwość nalożenia mandatu karnego jest niewątpliwie kontrowersyjna, tym bardziej że, jak już wspomniano, pojawiły się zdania odrębne. Stąd też zaproszenie do dyskusji praktyków i teoretyków prawa wykroczeń wydaje się być zasadne. □

**IZABELA NOWICKA
ROMUALD KUPIŃSKI
MAREK ENERLICH**

(Zakład Prawa Administracyjnego i Policyjnego WSPol.)

¹ M. Siewierski, J. Lewiński, Z. Leonowski, J. Gościński, Komentarz do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia oraz ustawy o ustroju Kolegiów do spraw wykroczeń, Warszawa 1979, s. 106.

² T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz, Warszawa 1995 r., s. 258.

³ J. Bryk, M. Enerlich, R. Kupiński, I. Nowicka, Prawo wykroczeń, Warszawa 1999 r., s. 316; patrz też J. Lewiński, Postępowanie mandatowe, „Gazeta Policyjna” nr 7 z 21.02.1999 r., s. 4.

⁴ Ustawa z 10.09.1999 r. Kodeks karny skarbowy (Dz.U. nr 83, poz. 931 ze zm.).

⁵ Z. Gostyński, Komentarz do kodeksu karnego skarbowego, Warszawa 2000 r., s. 193.

⁶ Dz.U. nr 90, poz. 995.

⁷ M. Cieślak, Polska procedura karna, Warszawa 1971 r., s. 52.

Internet od prezydenta

INTERNET W SZKOLE POLICJI W KATOWICACH

100. była pracownia internetowa w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, 101. – pracownia w Szkole Policji w Katowicach, 102. – w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Liczy 100, 101, 102 oznaczają kolejne placówki, gdzie wdrażany jest program: Internet w Szkołach – Projekt Prezydenta RP.

Idea projektu jest wyposażanie szkół publicznych wszystkich szczebli, niezależnie od rangi, renomy, wielkości i charakteru, w kompletne pracownice internetowe. Pieniądze na pomieszczenia, sprzęt i osprzęt oraz programy pochodzą wyłącznie ze środków pozabudżetowych i zależą od zaangażowania firm prywatnych. Prezydent RP corocznie w grudniu przyznaje tytuły Srebrnego, Złotego bądź Diamentowego Sponsora Projektu, w zależności od hojności darczyńców.

Nie przypadkiem aż trzy policyjne centra szkoleniowe kolejno doświadczyły wsparcia, symbolicznie zamykając pierwszą setkę szkół wzbogaconych przez projekt i otwierając setkę następnych. To wyraz docenienia potrzeb i konieczności inwestowania w szkolnictwo resortowe – przekonywała w Katowicach Barbara Labuda, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Obok niej w uroczystości otwarcia pracowni internetowej uczestniczyli dyrektor Biura Łączności i Informatyki KGP inspektor

Zbigniew Chwaliński oraz komendant wojewódzki Policji w Katowicach nadinspektor Mieczysław Kluk.

Komendant szkoły podinspektor dr Tadeusz Wojtuszek przypomniał, że funkcjonuje ona od zaledwie 2,5 roku. Przez ten czas opuściło ją 3300 absolwentów policyjnych kursów podstawowych, specjalistycznych oraz doskonalących dla dzielnicowych, dyżurnych jednostek, opiekunów policjantów w okresie adaptacji zawodowej, użytkowników edytorów tekstów QR–Tekst oraz Word 97.

– Szkoła ma już dwie pracownice komputerowe z 40 urządzeniami oraz dwie pracownice terminalowe. W bibliotece od dawna funkcjonowały dwa stanowiska internetowe. Teraz do sieci podłączono profesjonalną pracownię internetową z 10 komputerami wyposażonymi w procesory Pentium III – informował komisarz Grzegorz Zgondek, kierownik Zakładu Łączności i Informatyki. – Do południa będą szkoleni uczestnicy kursów wyższego stopnia, a później każdy kursant, nawet



szebyła podstawowego, będzie mógł w ramach konsultacji, pod okiem wykładowców, zdobywać umiejętności biznesowania po Internecie.

Na moment przed przecięciem wstęgi w drzwiach pracowni minister Barbara Labuda powiedziała: – Jutro z polecenia prezydenta wylatuję na ważną międzynarodową imprezę polityczną na Węgry. Mimo to chciałam przyjechać na Śląsk, aby powiedzieć policjantom kilka zdań. Wiem, jak ciężka jest służba, jak często macie jej dość, jak rzadko spotykacie się z wdzięcznością ludzi. Służba mimo to szlachetna, skupiona wokół wartości. To, co robicie, jest bezcenne. Życzę, żeby te komputery działały, i żebyście byli szczęśliwi!

Dyrektor BLiI KGP stwierdził, że komputeryzacja Policji jest wyzwaniem czasu. Przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej komputery będą we wszystkich komisariatach. – Dzięki narzędziom stworzymy policjantom możliwości skutecznego, sprawnego i szybkiego działania.

Z doświadczeń wielkich aglomeracji wynika, że tylko komputer potrafi zapanować nad służbami policyjnymi. Dlatego komputerowe systemy wprowadzono w Łodzi, Szczecinie, wkrótce w Warszawie. To jednak jednolite (w miarę) miasta. Na Śląsku policyjni nadzór komputerowy dotyczyć będzie aż 15 miast jednocześnie. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. Piotr Pawłowski

KWIATY INSPEKTORA

Delikatne rysunki rozkwitniętej gałązki forsycji, dzikie paki rącznika, okazałe gardziele białych petunii, rozety dziewięciłów, pyszne głowy pełnych, złocistych słoneczników. Wspaniałe portrety kwiatów można podziwiać na wystawach fotogramów autorstwa inspektora dr. Janusza Olszewskiego.

Ostatnia odbyła się w maju br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Jastrzębiu Zdroju. Trudno uwierzyć, że znawca roślin i miłośnik poetyckich ujęć od 35 lat jest... policjantem.

Tematów i okazji do pstrykania inspektor Janusz Olszewski, na co dzień zastępca komendanta Szkoły Policji w Katowicach do spraw dydaktycznych, nie szuka daleko. Znajduje je za drzwiami domu, krok za progiem. – Kwiaty mojego ogrodu – mówi. – Kwiaty umiłowane, własnoręcznie sadzone, pieczołowicie zadbane, kwiaty, z którymi się „rozmawia”.

Inspektor Olszewski związany jest z Jastrzębiem Zdrojem od dziecka, przez rodziców i dziadka – również doktora – Romana Kryłozzańskiego, który w okresie międzywojennym dzierżył obiekty zdrojowe. Fotografiami para się od wczesnych lat sześćdziesiątych.

Po ukończeniu technikum fotograficznego, podjął pracę fotoreportera w „Nowinach Rybnickich”, a później w gazecie wojskowej „Żołnierz Ludu”. W 1964 roku pokazał w Domu Zdrojowym wystawę pt.: „Jastrzębie – moje miasto”.

A potem... wstąpił do milicji. Odtąd zajmował się zawodowo fotografią kryminalną, przenosząc jednak stopniowo zainteresowania w kierunku prawa karnego. Studia, a następnie doktorat z nauk prawnych, dawały większe możliwości samorealizacji w policyjnej służbie.

Najpierw był komendantem rejonowym w rodzinnym mieście, następnie przez lata zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach. Dokładnie 15 listopada minęło 35 lat jego służby. Do fotografii wracał tylko okazjonalnie.

Kiedy zgodnie z przysłowiem doczekał się syna, zbudował dom, zasadził pierwsze drzewo i pierwszy kwiat, poczuł odrodzenie fotograficznej pasji. Zaczął przemieniać przydomowy ogród w kwitnący i pachnący zaułek świata. Rośliny fotografuje i kataloguje. Fotografuje również wnuczki bliźniaczki, które także są jego największą miłością.

Interesują go rozmaite tematy, głównie natura w różnorakich, zmiennych i nieoczekiwanych aspektach. Należy do Polskiego Związku Fotografików oraz Jastrzębskiego Klubu Fotograficznego „Niezależni”.



Trudno uwierzyć, że w Policji spotkać można takich ludzi, takie fascynacje i takie rocznie. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. J. Olszewski





WSPÓLNA SPRAWA – WSPÓLNA DROGA

W dniach 11–12 października 2001 r. w Centrum Spotkań Młodzieży w Krzyżowej koło Świdnicy odbyła się II Międzynarodowa Konferencja „Bezpieczeństwo – wspólna sprawa” poświęcona narkomanii wśród nieletnich. Patronat honorowy nad imprezą objął generalny inspektor Jan Michna, ówczesny komendant główny Policji.

Około 140 uczestników – policjantów, naukowców, społeczników, starostów – powitali: komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu inspektor Andrzej Matejuk, marszałek województwa dolnośląskiego prof. Jan Waszkiewicz oraz ówczesny wojewoda Witold Krocchmal. W konferencji uczestniczyli delegaci z policji Czech, Niemiec i Holandii.

Roboczą część konferencji zainaugurowało wystąpienie inspektora Ryszarda Siewierskiego, dyrektora Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGR, na temat: *Rola policji w zwalczaniu i zapobieganiu narkomanii*. Następnie przedstawiciele komend wojewódzkiej i miejskiej we Wrocławiu – kom. Roman Boczniewicz i kom. Tomasz Świerczyński – scharakteryzowali zagrożenie przestępczością narkotykową w regionie. Danuta Muszyńska z Ministerstwa Zdrowia

W drugim dniu konferencji swoje wystąpienia mieli głównie praktycy: komendanci miejscy i powiatowi oraz starostowie, przedstawiając metodę reakcji na plagę narkomanii w zależności od lokalnych uwarunkowań.

Konferencja ujawniła przemiany, jakim podlega narkomania: stale obniżanie się wieku inicjacji narkotykowej, odchodzenie od tradycyjnych narkotyków i sięganie po wyrafinowane środki, łączenie substancji odurzających z alkoholem. Zmieniają się przyczyny i motywy zażywania narkotyków: są nimi moda, ciekawość, namowa kolegów. Z roku na rok wzrasta liczba ujawnionych przestępstw naruszających ustawę o zapobieganiu narkomanii, co gorsza, przestępstw z udziałem nieletnich, ich dotyczących, przez nich popełnianych. Coraz więcej przestępstw i wykroczeń w Polsce dokonywanych jest pod wpływem substancji narkotycznych.

Dorobkiem konferencji było stwierdzenie, że problemu narkomanii nie wolno traktować wyrwykowo, w oderwaniu od całego bolesnego wrzodu społecznego, jakim jest zjawisko uzależnień od alkoholu, tytoniu, a ostatnio nawet komputerów.

– Czy podobne konferencje mają teoretyczny i praktyczny sens? – pytam zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu inspektora Zbigniewa Maciejewskiego. – Oczywiście! – przyznaje. – Chodzi o stworzenie profesjonalnego systemu profilaktyki i likwidowania skutków narkomanii. Do tego trzeba jednak rzetelnej diagnozy, jednolitej metodyki podejścia do zjawiska, metod współdziałania wszystkich podmiotów. Nie tylko Policji, ale i szkół, których dyrektorzy niejednokrotnie żarliwie dowodzą, że u nich problem narkomanii nie występuje,

a potem są zaskokowani sytuacjami lub wynikami ankiet albo którzy wiedząc, że w szkole występuje plaga, nie reagują, nie ujawniają jej w obawie przed poczytaniem tego za wyraz niepowodzenia wychowawczych. Potrzebne jest wsparcie rodziców, organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, fundacji, ośrodków wychowawczych, placówek dydaktycznych, służby zdrowia, sądów, prokuratur, lokalnych mediów i sponsorów. Bardzo wiele do zrobienia mają organy administracji rządowej, lokalne samorządy i powoływane przy nich urzędy pełnomocników ds. zapobiegania narkomanii. I to trzeba nieustannie ludziom uświadamiać, przypominać.

Księżda Pawła Rosika pytam, dlaczego ciągle słychać o kryzysie wartości, o nieudolności wychowawczej domu, szkoły, nawet Kościoła? Oddziałują one nazbyt powierzchownie. Mimo możliwości i szczyrnych chęci, efekty są dalece niezadowalające. Narkomania się pełni i mnoży ofiary.

– Proceder narkotykowy jest stosunkowo prosty – pada odpowiedź – ale nieproste i niełatwe jest wykształcenie policjanta ognia antynarkotykowego. Nieproste jest szkolenie kleryków, uświadamianie rodziców, nauczycieli, urzędników. Kościół jednak nie ustaje w wysiłkach, wychodzi poza plebanie. Wszystkim nam są potrzebne takie konferencje, warsztaty, programy pomocnicze uczące, jak wyrwać ludzi z nalogów. To wspólna sprawa i wspólna droga. Nie liczenie na szybkie efekty, tylko skrupulatne działania, drobne niekiedy, ale mądre, cierpliwe, skuteczne. One przyniosą sukces.

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. autor

Rzecznicy informują

WYROLOWANE BANKI

Policjanci z CBS rozbili grupę przestępczą używającą do robienia pieniędzy tzw. rolki bankowej.

Policjanci rozpracowali przestępczy mechanizm, pozwalający wydłubać z banków w całej Polsce pieniądze. Funkcjonariusze CBS ustalili, że osoby związane z tzw. przekrętami paliwowymi zmieniły sposób działania i zaczęły oszukiwać banki obracając... nieistniejącym paliwem. Przestępcy wydłubili około 200 milionów złotych.

Nasilone działania Policji i prokuratury oraz intensywne kontrole skarbowe związane z przekrętami paliwowymi doprowadziły do przedstawienia zarzutów kilkudziesięciu osobom, w sprawach dotyczących strat podatkowych liczonych w dziesiątkach milionów złotych. Na rynku nielegalnych paliw zrobiło się gorąco. Jak stwierdzili policjanci z wrocławskiego Wydziału Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji, przestępcy związani z obrotem paliwami zmienili sposób działania, porzucili ryzykowne przekręty paliwowe, a zajęli się bankowymi. Wykorzystując stworzone struktury przestępcze, w tym sieć założonych firm paliwowych, uruchomili tzw. rolkę bankową.

Przestępczy proceder polegał na tym, że wykorzystując istniejące i nieistniejące firmy stworzono fikcyjny obrót paliwami płynnymi pozwalający uzyskać bankowe kredytowanie transakcji, które były zabezpieczone wksłami z nieistniejącego obrotu.

Rolka bankowa polegała na tym, że cały czas obracano nieistniejącym paliwem, które w pewnym momencie „sprzedawano” fikcyjnej firmie. Składała ona wksel bez pokrycia jako zabezpieczenie kolejnego kredytu. W tym momencie cały łańcuszek firm ponosił pozorne straty i nie był w stanie spłacić należności. Oczywiście po otrzymaniu pieniędzy za nieistniejące paliwo z banku przestępcy dzielili pieniądze między uczestniczące w przekręcie firmy. W celu osłabienia czujności banków część środków trafiała jako spłata kredytu dyskontowego kolejnych firm. Jednorazowa transza kredytowa wynosiła od 2 do 5 milionów złotych, np. z banku w Ślubicach wydłużono 7 kredytów na łączną kwotę 14 milionów złotych, a uczestniczyło w tym 14 firm.

Po rozpoczęciu działań przez Policję banki wszczęły próbę egzekucji pieniędzy (dając wksle do dyskonta). Okazało się jednak, że firmy, które wystawiły wksle, mają puste konta lub są zadłużone powyżej swej wartości.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że grupa przestępcza przez 17 firm, działając na terenie całego kraju, wydłubiła na szkodę kilku banków kredyty w wysokości około 200 milionów złotych.

Przestępczą grupą kierował zatrzymany przez policjantów Stefan Ż., biznesmen z województwa lubuskiego, współwłaściciel dużej firmy paliwowej. Wskazywał on bezpośrednio banki, do których miały trafić dokumenty w celu pobrania kredytów dyskontowych. Wśród zabezpieczonych przez funkcjonariuszy rzeczy jest bardzo ciekawy notatnik zawierający dokładne kwoty, daty i szczegółowe schematy udziału poszczególnych firm w kolejnych „rolkach bankowych”. Praktycznie taki „numer” był robiony co tydzień.

Zebrałe w tej sprawie przez policjantów materiały zaowocowały wszczęciem na początku 2001 roku śledztwa przez Wydział VI ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Zebrany materiał procesowy pozwolił dotychczas przedstawić sześciu osobom zarzuty działania w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wydłubienie kredytów. Są to m.in. właściciele dużych firm paliwowych z województwa dolnośląskiego i lubuskiego oraz osoby z fundacji działającej na Śląsku. Trójka podejrzanych, decyzją sądu, trafiła do aresztu.

Istotnym elementem sprawy jest wyjątkowa „przychylność” banków dla wspomnianych firm pozyskujących kredyty. W bankach, które udzielały tych kredytów osoby odpowiedzialne za ich przyznanie już nie pracują. W toku postępowania ustalono, że pracownicy ci przyczynili się do popełnienia przestępstwa przez brak oceny kredytobiorców pod kątem zdolności kredytowej, tworzenie nieistniejących i antydatowanych dokumentów dotyczących zdolności kredytowej oraz przypisanie kredytobiorcom nieruchomości nie będących ich własnością.

„Działalność” bankowców to kolejny element tej sprawy badany teraz przez policjantów wrocławskiego Wydziału Centralnego Biura Śledczego KGP.

ŚLAWOMIR CISOWSKI

OGŁOSZENIE

W dniach 26–28 listopada 2001 r. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbędzie się seminarium naukowe „Rola i zadania Policji w znowelizowanym prawie karnym i prawie wykroczeń”.

Kodyfikacje karne z 6 czerwca 1997 r. już z chwilą uchwalenia stały się przedmiotem żywej dyskusji. Proponowane zmiany zasługują, by poddać je szerokiej i wnikliwej uwadze.

Także nowa ustawa z 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia powoduje konieczność przygotowania Policji oraz wymiaru sprawiedliwości do realizacji zadań w nowej rzeczywistości prawnej.

Tematyka seminarium obejmuje nowe instytucje w kodeksach: karnym, postępowania karnego i w sprawach o wykroczenia, zasady wymiaru kar i środków karnych, a także efektywność ścigania sprawców przestępstw i wykroczeń.

Organizatorem seminarium jest Zakład Prawa Karnego oraz Zakład Prawa Policyjnego i Administracyjnego Instytutu Prawa i Nauk Społecznych.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. WSPol. Szczytno
(89) 621-53-67, 621-51-33, 621-52-29.



przedstawiła priorytety Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii w świetle zmieniającej się sceny narkotykowej, przepisów prawnych i międzynarodowych zobowiązań. Janusz Zimak, przewodniczący Towarzystwa Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U” zastanawiał się nad patologią w ogóle, jej przyczynami i możliwościami przeciwdziałania. Konkretnie o narkomanii wśród młodzieży mówił ks. Paweł Rosik, prezes Zarządu Stowarzyszenia Katolickiego Ruchu Antynarkotykowego KARAN.

Interesujące były wystąpienia gości zagranicznych. Kom. Willbert van Bruggen, zastępca komendanta Policji dystryktu Bergen op Zoom oraz inspektor Daan Kagehelland – policyjny koordynator ds. nieletnich zaprezentowali holenderski model przeciwdziałania narkomanii wśród nieletnich. Franciszek Vlach, szef służby kryminalnej policji w Hradcu Královie przedstawił nowe podejście służby kryminalnej zachodnich Czech do problematyki narkotykowej. Również o profilaktyce narkotykowej mówił Manfred Henning z Krajowego Urzędu Kryminalnego w Dreźnie.



W HOŁDZIE GENERALOWI

W przededniu Święta Zmarłych na cmentarzu w Pruchniku, rodzinnej miejscowości generała Marka Papaly, hołd tragicznie zmarłemu oddali Jego najbliżsi – żona Małgorzata i córka Natalia, a także delegacje ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz komendanta głównego Policji. Wiecej złożyli m.in.: zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, doradca ministra spraw wewnętrznych i administracji Roman Kurnik, zastępca dyrektora Biura Prezydenckiego KGP mł. insp. Mirosław Skonieczny, podkarpacki komendant wojewódzkiej Policji insp. Kazimierz Kędziński oraz komendant powiatowej Policji w Jarosławiu mł. insp. Ryszard Chrzanowski.

W. DYBAŚ
zdj. A. Ozorowski

GALA BEZPIECZNY REGION KUJAWSKO-POMORSKI

W listopadzie br. mija pierwsza rocznica podpisania deklaracji o realizacji „Ramowego programu współdziałania komendanta wojewódzkiej Policji z wojewódzką administracją rządową i samorządową w zakresie ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli”. Program ten stanowił integralną część regionalnego programu „Bezpieczny region kujawsko-pomorski”. Głównym zadaniem tego programu było: podjęcie skutecznych działań restrykcyjno-represyjnych zmierzających do ograniczenia lub eliminacji najbardziej uciążliwych zagrożeń; realizacja i aktualizacja programu działań prewencyjnych, edukacyjnych i profilaktyczno-wychowawczych w celu zapobiegania zagrożeniom oraz zabezpieczenie społecznego poparcia i udział mieszkańców regionu w tym programie.

Zaproszenia na uroczystą galę, która odbyła się 22 października 2001 r. w Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, otrzymały zakłady pracy i instytucje, które przyczyniły się do zorganizowania tej uroczystości i które na co dzień pomagają Policji w realizacji zadań na rzecz bezpieczeństwa. Uroczystego otwarcia gali dokonał komendant wojewódzkiej Policji mł. insp. Jan Albrechciński. Następnie omówiono efekty wdrażania „Ramowego programu współdziałania komendanta wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy z wojewódzką administracją rządową i samorządową w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli”. Ogłoszono wyniki konkursu na najlepszego dzielnicowego i wyniki konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży pt. „Bezpiecznie bawię się i wypoczywam”. Wręczono też uroczyste podziękowania przedstawicielom instytucji współdziałających z nami w realizacji ramowego programu „Bezpieczny region kujawsko-pomorski”. W części artystycznej wystąpił Dariusz Kordek i kabaret muzyczny „Trzeci Oddech Kaczuchy”.

K. WITKOWSKA

SPROSTOWANIE

W wywiadzie pt. „Na tle kryminalistyki”, zamieszczonym w „Gazecie Policijnej” nr 41, bezwiednie rozwinąłem akronim KBN użyty przez mojego rozmówcę, jako: Komitet Bezpieczeństwa Narodowego, zamiast oczywiście: Komitet Badań Naukowych. Obie instytucje, podinspektora Jacka Przybyłaka oraz Czytelników za mimowolne qui pro quo mocno przepraszam.

ADAM K. PODGÓRSKI

Z listów

BEZ ODCINKA EMERYTALNEGO

10 października br. otrzymałem ze swego banku, a konkretnie z Banku PKO BP, wyciąg z mojego konta, przy którym nie było tzw. odcinka emerytalnego. Zwykle równocześnie dostawałem (w jednej przesyłce listowej) część przekazu pocztowego, popularnie tak właśnie zwanego. O konieczności dysponowania takim „odcinkiem”, i to jeszcze aktualnym – nie będę pisał, bo wiem powszechnie wiadomo, że jest to jedyny dowód dla emeryta-rencisty posiadania stałych dochodów, bez którego – przykładowo – nie mam możliwości być przyjętym do szpitala, nie będzie mi udzielona pomoc przez lekarza pogotowia ratunkowego czy też nie mogę dokonać zakupu np. telefonu komórkowego lub jakiegś innej rzeczy na kredyt.

„Wyjaśnienia”, jakie otrzymałem telefonicznie w komórce Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA w Tarnobrzegu, były praktycznie niewiele wyjaśniły, wręcz, co się później podczas wizyty w Banku PKO okazało – były mylne, albowiem pracujące tam osoby praktycznie nie orientowały się w „zmienionym” systemie. Dowiedziałem się tam jedynie, że odcinki nie będą już przysyłane przez banki, a będę musiał sam je z banku odbierać.

Mysząc naiwnie, że jest to jakieś „przeoczenie” pracowników bankowych – udałem się tam z interwencją. W banku dowiedziałem się, że ZER przesłał dokumenty na wypłaty emerytur i rent drogą „elektroniczną”, w związku z czym bank „odcinków” nie posiada i nie będzie ich wytwarzał w celu przesyłania świadczeniobiorcom.

Z kolei moja żona – też „resortowy emeryt” – otrzymała z Banku PEKAO SA, w którym ma prowadzony tzw. ROR, nie tylko odcinek renty, ale cały druk „przekazu pocztowego”.

Uważam, że Zakład Emerytalno-Rentowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji kolejny raz „zaskoczył” swoimi decyzjami nie tylko swych „podopiecznych”, tzn. emerytów i rencistów resortu, ale i podległe sobie placówki terenowe, które nie potrafią w związku z powyższym udzielić rzetelnej informacji w „przedmiotowej sprawie”.

(...) Wydaje mi się, że jeżeli ZER boryka się z problemami finansowymi, to można było (i nadal ta droga jest przecież doświadczeniem) wykorzystać do przekazania informacji o planowanych zmianach w systemie doręczania emerytom i rencistom dokumentu poświadczającego pobieranie przez nich świadczenia, kola terenowe Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów RSW RP.

Podobnie można było wykorzystać lamy „Gazety Policijnej” do przekazania nam tych istotnych informacji.

Z poważaniem
STANISŁAW TROJAN
(Tarnobrzeg)

Od redakcji:

W związku z wprowadzonymi zmianami w przekazywaniu tzw. odcinka emerytalnego przez Bank PKO BP otrzymaliśmy następującą informację z Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych: Obowiązujące przepisy prawa dopuszczają określenie przez płatnika świadczeń formy dowodu dokonania wypłaty świadczeń emerytalno-rentowych. W celu usprawnienia i zapewnienia bezpieczeństwa przekazywania informacji o wysokości wypłaconych świadczeń, płatnicy świadczeń wprowadzają elektroniczną formę przekazywania danych.

Wiąże się to z rezygnacją wypłaty świadczeń na podstawie przekazu pocztowego i wprowadzeniem przekazywania świadczeń na rachunki bankowe.

Dane, które dotychczas drukowane były na odcinku przekazu pocztowego, umieszczane są na wyciągu bankowym z informacją o pobranej składce na ubezpieczenie zdrowotne wraz z symbolem kasy, do której kierowana jest składka. Stąd, obecnie, ubezpieczeni mogą posiadać odcinek potwierdzający pobieranie świadczeń (odcinek renty, emerytury jeżeli nadal świadczenie wypłacane jest za pośrednictwem poczty) lub wyciąg bankowy. Wyciąg bankowy jest, zamiennie z odcinkiem renty (emerytury), dokumentem poświadczającym przynależność do kasy i jest podstawą przyjęcia przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych.

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

OGŁASZA

KONKURS NA STANOWISKO

KOMENDANTA STOLECZNEGO POLICJI

W WARSZAWIE

Do konkursu mogą przystąpić pełniący służbę oficerowie Policji, posiadający:

- wykształcenie wyższe z tytułem magistra,
- co najmniej 7-letni staż służby,
- w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym, o którym mowa w par. 5 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 6 grudnia 2000 r. w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych (Dz.U. nr 115, poz. 1212 ze zm.).

Zainteresowani udziałem w konkursie proszeni są o składanie ofert zawierających:

- list motywacyjny wraz z koncepcją pracy na stanowisku komendanta,
- życiorys zawodowy, uwzględniający szczegółowy przebieg służby,
- odpis dyplomu studiów wyższych oraz odpisy dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje zawodowe,
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do pełnienia służby na stanowisku kierowniczym.

Szczegółowe wymogi, niezbędne do powołania na stanowisko Komendanta Stolecznego Policji, określa cytowane wyżej rozporządzenie.

Oferty, z podaniem swojego adresu do korespondencji, należy przesyłać w terminie do dnia 29 listopada 2001 r. pod adresem: Biuro Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji, ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa z dopiskiem „Konkurs na stanowisko Komendanta Stolecznego Policji w Warszawie”.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale I Biura Kadr i Szkolenia KGP (tel. 60-155-82, fax 60-126-91).

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM nr 43

Poziomo: 1 – jednooki olbrzym z mitologii, 4 – dogłada owieczek, 8 – złota trzyczęstienowa z bajki, 9 – Twoi najbliżsi, 10 – diabeł, 11 – czytany, 15 – on zawsze ma fart, 20 – własny w kosztach, w spółce, 22 – ród włoski, wrogowie Orsinich, 24 – góry z Gerlachem, 26 – klub sportowy z Mediolanu, 28 – śródziemnomorska bylina, jej liście motywem dekoracyjnym, 29 – miasto w pobliżu ujścia Świdra do Wisły, 32 – Polak w kosmosie, 35 – z niego HANEX szyje kurtki, 36 – niejeden strzyżony, 37 – organizm, któremu do życia potrzebny jest tlen, 38 – miasto w Lubuskiem z rzepem w nazwie, 39 – gorącokrwiste konie wierzchowe, 40 – dwurzędowy, długi surdut męski.

Pionowo: 1 – Maria (1923–77), słynny sopran dramatyczny, 2 – bardzo pilny w pracy, 3 – baranki na niebie, 4 – nad piwnicą, 5 – indyjski wędrowny asceta, 6 – wąskie grupy wyróżniające się lub uprzywilejowane, 7 – widmo, 12 – młotem, oszczepem na boisku, 13 – żartobliwie: krzykacz, wrza-

skliwy, 14 – też lubi być strzyżony, 16 – tkanka bliznowata, 17 – czerni dusze, 18 – władca mongolski, 19 – wyzwoleńca, przyjaciółka Nerona, 21 – Sir Francis, korsarz królowej Elżbiety I, 23 – wieściła Grekom zwycięstwo, 25 – pozbawiony np. tymczasowo wolności, 27 – opasy encyklopedii, 29 – posłów greckich mistrza Jana z Czarnolasu, 30 – starożytne imię żeńskie, 31 – tak zwano Bolesława, najstarszego syna Mieszka I, 33 – ... Maria Rilke, poeta austriacki, 34 – do parzenia herbaty.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Stanisława Jerzego Leca, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 29.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu

dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez HANEX (00-179 Warszawa, ul. Niska 3a/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48)

kurtkę z polaru.

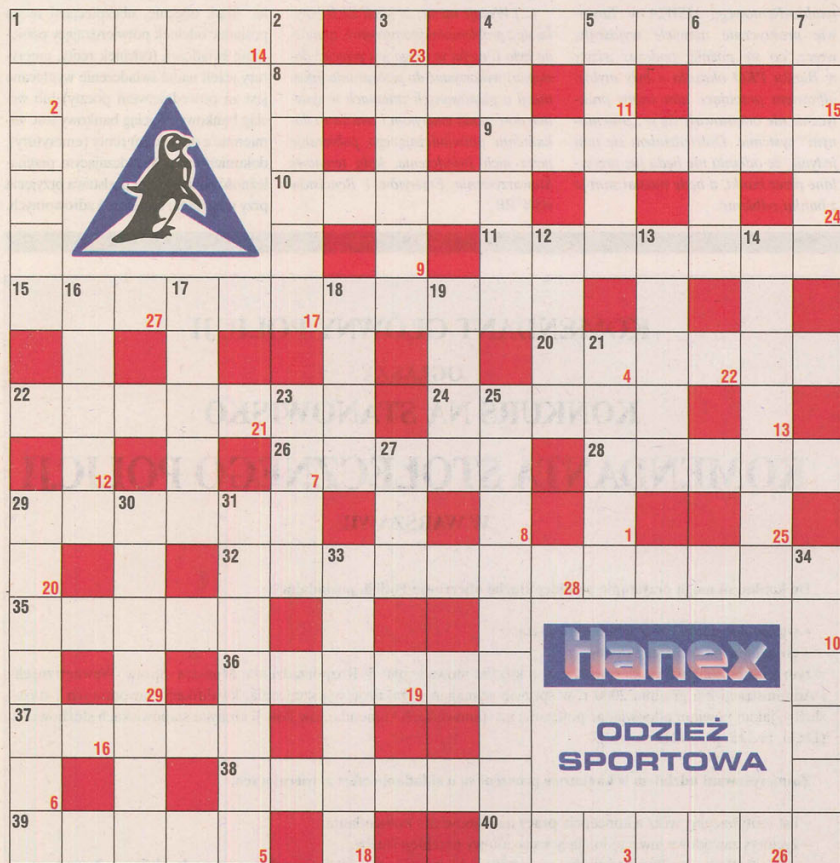
Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 35:

„Jednych łączy, innych dzieli”

Nagrody, zamki GERDA Tytan ZX, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali: Bolesław Czernik z Opola i Zbigniew Oleszko z Zamościa.

(.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

(.....)
17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29



HANEX jest uznanym w kraju i za granicą producentem najwyższej jakości odzieży z POLARU. Kurtki, dresy, kamizelki firm **HANEX** gwarantują, że zawsze będzie ciepło i sucho. POLAR to materiał, który jest odporny na wpływy atmosferyczne, szyje się z niego odzież dla wojska, policji oraz leśników, wędkarzy i sportowców.

W polarze z HANEXU ciepłej spojrzysz na świat!

Dystrybucja
HANEX (22) 635-56-36
www.hanex.siedziba.pl

STRZAŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

STRZAŻ MIEJSKA BIAŁA PODLASKA

POLICJA

EMBLEM

STRZAŻ MIEJSKA

POLICJA

WYDZIAŁ D/S NARKOTYKOW

SZCZYTNO

POLICJA

KOMISARIAT WARSZAWA

ŻOLIBÓRZ

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Konto bankowe: Bank Współpracy Europejskiej SA II O/Warszawa, al. Szucha 9, 00-058 Warszawa 13001036 33789 30000 0 1
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-122-78), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeszczakowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). Adjunktka i łączniczka: Małgorzata Boruta (60-161-15). Skład: Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87). Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). Korekta: Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). Reklama: 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22). Kasa: Teresa Bąk (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, e-mail: roman@kpw.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótnów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

Numer zamknięto: 12.11.2001 r.

Redaktor wydania: Jerzy Paciorkowski